

Nr. 349

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 22.

Konto P.K.O. 60584.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 20 grudnia 1925 r.

Cena numeru
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Cdnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Cała Łódź o tem mówi

że na ul. Brzezińskiej Nr. 10

najtaniej kupić można zegary ściennie, zegarki pierwszorzędnych firm, Longines, Omega, Zenith damskie i męskie.

Obrączki ślubne

złotowe i 56 próby wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie, Pierścionki, kolczyki duży wybór platerow Norblina Frageta

Najtaniej **Jan Placek**
Brzezińska 10.

Na Gwiazdkę

organizuję tanią sprzedaż platerów.

Ceny w stosunku do istotnej wartości wyrobów są bardzo niskie i tylko w normalnych obiegowych złotych, nie zaś w dolarach ani frankach szwajcarskich.

Józef Fraget Łódź, Piotrkowska 99,
I piętro, telefon 38-98.

3 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami (klozet, łazienka) w śródmieściu do wynajęcia od zaraz wprost od gospodarza. Wład. Al. Kościuszki 41, Białczak, od 9 12 rano.

Następstwa Steigerjady.

Szereg procesów w związku z procesem

„męczennika za cudze grzechy”.

Protesty przeciw niesprawiedliwemu uwolnieniu Steigera.

Lwów, 19 grudnia (aw)

„Kurjer Lwowski podaje, że w związku z procesem Steigera odbędą się w tych dniach następujące rozprawy: o fałszywe zeznania i oszustwo przeciw Marji Kalausek, która zeznawała u sędziego śledczego o konspiracji żydowskiej na życie Prezydenta Wojciechowskiego, a następnie temu zaprzeczyła, twierdząc, że zostały one przez sędziego śledczego na niej wymuszone. Dalej rozprawa Flach contra adwokat Landau o obrazę czci. Rozprawa ta rozpoczęła się 14 b. m. w sądzie powiatowym we Lwowie i została odroczone. Dalej przeciwko Majerowej żonie adwokata Majera, o ciężkie uszkodzenie ciała

przez pobicie Marji Pasternak. — Rozprawa redaktora Mieczysława Thumena contra dr. Franke o obrazę czci, wreszcie zażalenie Stefanji Orlickiej, wniesione przez nią do min. sprawiedliwości przeciwko prokuratorowi Hryniewieckiemu o obrazę czci.

Lwów, 19 grudnia (aw)

Wczoraj rozdawano odezwy podpisane przez „Młodzież i polskie społeczeństwo”. W odezwach tych wzywa się społeczeństwo do protestu przeciw wyrokowi w sprawie Steigera oraz do udziału w demonstracyjnym wiecu, który ma się odbyć dzisiaj o g. 7 ej wieczorem na jednym z placów w śródmieściu.

Turcy o Lidze Narodów.

„Zamiast łagodzić — jętrzy”.

Angora 19 grudnia (pat)

Dziennik „Hatimet i Milie” uważa, decyzję Rady Ligi w sprawie Mossulu za niesprawiedliwą.

Liga Narodów, której rola polega na zapobieganiu konfliktów, stwarza pole do ubolewania godnych komplikacji.

Londyn 19 grudnia (pat)

Według depeszy z Bagdadu, wiadomość o decyzji Rady Ligi w sprawie Mossulu przyjęta tam została ze znaczną ulgą. Sadza, iż pod wpływem tej wiadomości ożywi się ruch handlowy. Król Feisel wyraził zdanie, że takie rozwiązanie kwestii Mossulu przyczyni się do gospodarczego rozwoju kraju.

zagranicznymi.

1) skup walut zagranicznych dozwolony jest tylko Bankowi Polskiemu i bankom dewizowym, oraz tym przedsiębiorstwom, które otrzymują specjalne zezwolenie od ministra skarbu.

2) do sprzedaży walut uprawniony jest Bank Polski oraz banki dewizowe z tem, że sprzedaż walut osobom, nie posiadającym praw banków dewizowych wymaga udowodnienia przez nabywcę gospo-

darczego celu kupna waluty. Przedsiębiorstwa, które otrzymają specjalne na zakup zezwolenie, będą mogły sprzedawać waluty wyłącznie Bankowi Polskiemu i bankom dewizowym.

3) wszystkie inne osoby mogą waluty zagraniczne kupować w Banku Polskim i bankach dewizowych, zaś sprzedawać tylko Bankowi Polskiemu oraz przedsiębiorstwom, które na kupno walut posiadają specjalne zezwolenie.

OBROT DEWIZAMI.

*) Dziennik ustaw z dnia 19 grudnia 1925 r. Nr 124 pod poz. 888 zawiera nowe rozporządzenia ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia które wprowadzą następujące zmiany w dotychczasowych przepisach, regulujących obrót dewizami

Wielka wyprzedaż win i likierów
w firmie

„Teodor Wagner”

Piotrkowska 101, Telefon 591.

Dzisiaj otwarty od godz. 1 do 6-jej.

0357

TELEFONEM Z WARSZAWY

NOWY PODZIAŁ REWIRÓW ŚLEDZCZYCH
W ŁODZI

*) Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 listopada o rozmieszczeniu rewirów śledczych w mieście Łodzi, w okręgu sądu okręgowego w Łodzi, zostało wydane na mocy artykułu 23, dekretu z dnia 3 stycznia 1918 r. (dz. PPP Nr. 1, 18 r.) Następującym zarządzeniem znosi się dotychczasowy podział miasta Łodzi na rewiry śledcze. Ustala się następujący podział: a) pierwszy rewir śledczy obejmuje 9-ty, 11, 12, 13 i 14 komisariat Policji Państwowej; b) drugi rewir śledczy miasta Łodzi obejmuje 7-ny komisariat; c) trzeci rewir śledczy obejmuje 1, 2, 3 i 6-ty komisariat; d) 4-ty rewir obejmuje 4, 5 komisariat; e) piąty rewir obejmuje 8 i 10-ty komisariat; i f) szósty rewir załatwia sprawy o rekwizytacji na miasto Łódź. Rozporządzenie uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1926 r.

5.20 za dolar

spzedajemy dopóki zapas starczy konfekcję, bieliznę, kołdy, materjał.

Spieszcie się.

Palta chłopców	35,—	25.—
Palta dziewcz.	35,—	25.—
Garniturki chłop.	35,—	25.—
Szale i czapki	6.—	4.—
Kołdry dziecinne	25,—	18.—
Firanki za okno 1250, 1050		9.50
Firanki tiulowe	43,—	36.—

Smechel i Rozner Sp. Akc.

Lódź, Piotrkowska 100 i 160.

5:92—

P. LINDE ZŁOŻYŁ 500.000 KAUCJI USKŁADANEJ Z „PENSJI” URZĘDNICZEJ.

Posterenek policyjny w mieszkaniu p. Huberta Lindego, b. dyrektora P. K. O. w Warszawie zniesiono. Pierwszy komisariat otrzymał wczoraj piśmo sędziego śledczego, zawierające odnośną dyspozycję.

O godzinie 12-ej policja opuściła mieszkanie prezesa Lindego przy ul. Brzozowej 2-4.

Pan Linde złożył sądowi żadaną kaucję, w formie zapisu hipotecznego 500.000 złotych.

LINJA KOLEJOWA ZGIERZ-KUTNO CZYNNA.

Ministerstwo kolei komunikuje: w kilku piśmach ukazały się notaki, jakoby linja kolejowa Zgierz-Kutno nie została otwarta z powodu trudności formalnych. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż na linii tej od dłuższego czasu prowadzi się ruch towarowy, jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami, wywołanymi niewykończonym stanem budowy, brakiem urządzeń stacyjnych i t. d. Z tych samych powodów nie mógł być dopuszczony ruch osobowy. Obecnie dopiero otwarto ruch osobowy na razie w zakresie bardzo ograniczonym, z zastrzeżeniem, że każdej chwili może być zawieszony częściowo, lub nawet zupełnie.

oOo

TELEGRAMY.

PROGRAM KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Białogród 19 grudnia (pat)

Jak donoszą „Nowosti” program spotkania ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, które nastąpi dnia 14 stycznia 1926 r. w Raguzie obejmuje następujące punkty:

1) stosunek do Austrii, 2) kwestie dynastji na Węgrzech 3) kwestja paktu bezpieczeństwa, 4) stosunek do Rosji sowieckiej 5) sprawa żeglugi na Dunaju, 6) kwestja rozszerzenia Małej Ententy i kwestja rozbrojenia.

KATASTROFA W KOPALNI.

Londyn 19 grudnia (pat)

W kopalni węgla Birkenhaueru, w której pracowało 600 górników nastąpiła eksplozja. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego z pośród 16-tu zasypanych. Pożar, jaki nastąpił z eksplozji uniemożliwił wszelka akcję ratunkową.

CZY NIE „KACZKA” SOWIECKA?

Londyn, 19 grudnia (aw)

Z Nowego Jorku donoszą, że „The Fordson Company” otrzymało od Rosji sowieckiej zamówienie na dostawę 10 tysięcy traktorów „Fordsona” z pełnym wyekwipowaniem. Traktory nabyte zostały za sumę 6 milionów dolarów.

Zamówienie dostarczone ma być w styczniu roku przyszłego do portów rosyjskich: Odessy i Noworosyjska, dla zastosowania ich przy robotach wiosennych na roli.

Eksplozja w drukarni katowickiej.

W lokalu „Katowitzer Zeitung” wyleciały szyby.

Katowice 19 grudnia (aw)

W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 min. 15, w drukarni „Katowitzer Zeitung”, mieszczącej się przy ul. Młynarskiej na wprost komisariatu pierwszego, miała miejsce silna eksplozja dynamitowa.

Huk detonacji, rozległ się po całym mieście. W domu, gdzie mieści się drukarnia wyleciały wszystkie szyby, oraz klatka schodowa uległa silnemu uszkodzeniu.

Jak stwierdzono, eksplozja nastąpiła w jednym z pokoi drukarnianych na parterze. Z siły wybuchu w toku śledztwa stwierdzono, że eksplodowało około jednej czwartej kilograma perlitu. Śledztwo dotychczas ujawniło, że ostatnim wyszedł z drukarni jakiś gruby pracownik drukarski o godzinie 8 min. 10. W pięć minut później nastąpił wybuch. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

W przededniu rozłamu w kościele ewangelickim.

Nie chcą superintendenta tylko biskupa.

Berlin, 19 grudnia (aw)

W pruskim kościele ewangelickim powstały poważne różnice zdań na tle hierarchji. Część duchowieństwa wystąpiła podczas synodu generalnego z propozycją, aby generalni superintendenci przybraли tytuł biskupów dla podkreślenia władzy autorytatywnej Kościoła. Zaprotestował przeciwko temu odłam konserwatywnych ewangelików, którzy

trują się w tej propozycji wpływów katolicyzmu. Powołują się oni na Luthra, stwierdzając, że idea jego było stworzenie kościoła demokratycznego i niezależnego od hierarchji.

Sprawa różnic tych, wynikłych notabene już od dłuższego czasu rozpatrywaną będzie na najbliższym synodzie generalnym, który odbędzie się w roku przyszłym.

Prześladowanie Polaków w Czechach.

Posel Wolf publicznie oskarża „braci słowian” o szykanowanie ludności polskiej.

Praga, 19 grudnia (pat)

W dyskusji nad oświadczeniem rządowym zabrał głos dr. Wolff (polski związek lud. robotniczy) oświadczając, że drogi narodu polskiego i czechosłowackiego są jedne. Jako przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji, pragnie pracować nad rozwojem swego państwa (huczne oklaski) i będzie postępował z przedstawicielami tych stronictw, które zabiegają o zachowanie jednolitości państwa. Mówca aprobuje program prac, przedłożony przez premiera Svehlę i zapowiada współdziałalność w kierunku realizacji zamierzeń rządowych.

Niż mówię tu,

oświadcza tu dalej mówca,

aby ludność polskiej działała się w tem państwie dobrze.

Mówca omawia stosunki na Śląsku Cieszyńskim, gdzie we wszystkich gminach polskich buduje się czeskie szkoły i zmusza się robotników i personel kolejowy, narodowości polskiej, do posyłania dzieci do tych szkół. Jest to żądanie, dla którego usunięcia trzeba będzie pracować ze wszystkich sił. Republikański rząd czechosłowacki doszedł do przekonania, że polski żywioł w republice, jakkolwiek liczebnie słaby, nie da się zczechizować, co ujawniło się w czasie ostatnich wyborów. Ludność polska ma nadzieję, że zostaną spełnione jej słuszne życzenia, i chce wywalczyć sobie lepszą przyszłość w ramach państwowości republiki czechosłowackiej. W tym kierunku postępować będzie rzecznik ludności polskiej w Czechosłowackim zgromadzeniu narodowym. (huczne brawa.)

Pogłoski o ogłoszeniu stanu oblężenia w Niemczech.

W obawie rozruchów głodowych

Berlin 19 grudnia (pat)

W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego mówiono tu od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia. Na jednym z ostatnich posiedzeń Reichstagu wspomniął o tem deputowany komunista Stoecker. Wczoraj organ, stojący blisko kół komunistycznych „Die Welt am Abend”, doniósł, że projekt ogłoszenia stanu oblężenia jest opracowywany w ministerstwie Reichswehry. Dzi-

siaj „Vossische Ztg.” pisze: W Berlinie krążą pogłoski, że w kompetentnych urzędach rozważana jest sprawa stanu oblężenia, w celu uprzedzenia wybuchu rozruchów, grożących na skutek drożyzny i bezrobocia.

Berlin, 19 grudnia (pat)

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomościom, jakoby minister spraw wewnętrznych Rzeszy miał rozważać z rządami krajów związkowych kwestję ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia.

ILUSTRACJA DO POWYŻSZYCH ZAMÓWIEN SOWIECKICH.

Londyn 19 grudnia (aw)

„Daily Telegraph” omawia w dłuższym artykule kryzys gospodarczy w Rosji sowieckiej. Dziennik przypisuje obecna przykra sytuację Rosji nierozsądnej polityce gospodarczej rządu.

Autor artykułu jest zdania, że obecna sytuacja ekonomiczna w Rosji dowodzi tylko że sowieci będą się wreszcie musieli ukorzyć przed Europą i staną się bardziej ustepliwymi.

ZJAZD SOWIECKICH DYGNITARZY.

Berlin 19 grudnia (aw)

Cziczeryn odbył dzisiaj dłuższą konferencję ze Stresemannem. Wyniki obrad trzymane są w tajemnicy.

W Berlinie bawi, ze względu na pobyt

Cziczeryna, ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowski.

Dziś przybyła tu również poselka S.S.S. R. w Oslo, pani Kollatajowa.

ROKOWANIA FRANCUSKO NIEMIECKIE.

Paryz 19 grudnia (aw)

Delegacja niemiecka do rokowań gospodarczych rozpatrywała wczoraj wspólnie z rzeczoznawcami projekt prowizorium.

Prasa francuska stwierdza, że stanowisko obu delegacji do rokowań gospodarczych znacznie się zbliżyło i że należy oczekiwać pomyślnego wyniku rokowań. Gościej przedstawiają się natomiast wyniki rokowań w sprawie zniesienia ograniczeń w lotnictwie. Sprzymierzeni bowiem obawiają się zbytnej rozbudowy w Niemczech lotnictwa wojskowego i policyjnego.

Dziś i dni następnych.

CASINO

Dziś i dni następnych.

Dramat salonowo-erotyczny w 8-iu aktach

**PIERWSZY
KOCHANEK**
(Trzy serca płonące)

Trzy serca płonące - to tragedia kobiety kochającej, lecz nie kochanej... Trzy serca płonące - to miłość pięknej kobiety ku mężowi swej siostry...
Trzy serca płonące - to tragedia mężczyzny kochającej siostrę swej żony...

Wspaniała wystawa, doskonała reżyserja **Clarence Brown'a**
i nadszyczajna gra słodkiej **Laury La PLANTE** oraz **Pauliny FREDERICK**
stanowią, iż film ten jest prawdziwym klejnotem ekranu.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. M. KANTORA.

Początek o godz. 2-iej po poł.

Sala dobrze ogrzana.

Od 2 do 4-iej ceny miejsc zł. 1.-

ZWYCIĘSTWO MOKRYCH W AMERYCE.

Paryż, 19 grudnia (aw)
„L'Information“ donosi z Nowego Jorku, że kongres Stanów Zjednoczonych wypowiedział się za reformą o użyciu alkoholu w Stanach Zjednocz. Kongres rozpatrzył nadto sprawę obniżenia podatków, uchwalając odnośną ustawę, na zasadzie której podatki zmniejszyłyby się o 325 mil. dol. rocz. Przypuszczają, że ustawa ta zostanie przez senat zatwierdzona.

MUSSOLINI MUSI PODDAĆ SIĘ OPERACJI.

Berlin 19 grudnia (pat)
„Vossische Ztg“ donosi z Rzymu, że Mussolini podda się wkrótce operacji, zachodzi bowiem u niego obawa krwotoku wewnątrz. Operacja ta była już postanowiona dawniej, Mussolini odraczał ją jednak, gdyż nie zdecydował się co do tego, komu ma powierzyć zastępstwo w czasie swej choroby.

ARESZT ZA „MALPOWANIE EUROPY“

Konstantynopol 19 grudnia (pat)
Stracono tu 18-tu przwódców, którzy swego czasu usiłowali zorganizować powstanie w miejscowości Lozistan nad Morzem Czarnym. Dalszych 38 oskarżonych, którzy również brali udział w powstaniu, zasadzono

na długotrwałe kary więzienia. W ostatnich dniach przedsięwzięto liczne aresztowania opozycjonistów, m. in. kilku księgarzy, którzy sprzedawali broszurę p. t.: „Malpowanie Europy“. Autor i nakładca tej broszury zostali również aresztowani.

MROZY I ŚNIEGI W SERBII.

Białogród, 19 grudnia (pat)
Śwałtowne mrozy nawiedziły całe królestwo S. H. S. Temperatura wynosiła w dniu wczorajszym w Sarajewie — 27 stopni, w Kragujewacu — 24, w Niszu — 15, w Białogrodzie — 15. Na wielu liniach kolejowych potworzyły się zwały śnieżne na wet na głównej linii Białogród — Zagrzeb mas, śniegu uniemożliwiły przez dwie godziny komunikację. Wiele pociągów utknęło w drodze, inne przybyły ze znacznym opóźnieniem do swych miejsc przeznaczenia.

WARSZAWSKA BIEŻDA OFICJALNA

z dnia 19 grudnia 1925 roku.
DEWIZY.

Belgia 43.10
Londyn 46.09
Nowy Jork 9.50

Paryż 36.86
Praga 28.16 3-4
Szwajcaria 183.50
Włochy 38.40
Wiedeń 133.95

PAPIERY PROCENTOWE.

6 proc. poz. konwersyjna 110. 10 proc. poz. kolejowa 85, 5 proc. państw. poz. konwersyjna 43.50, 5 proc. L. Z. Warszawy 25.25 złotych.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 5.30, handlowy 2.—, zachodni 1.—, Zw. Sp. zar. 4.25, Siła i Światło 0.22, Częstocice 0.90, Warsz. Cukier 1.80, Łazy 0.10, „Nobel“ 1.40, Wegiel 1.40, IC — 1.25, Cegielski 0.21, Lilpop 0.51, Modrzejów 2.40, Ostrowice 3.70, Rudzki 0.75, Starachowice 1.10, Ursus 0.52, Żyrardów 7.10, Borkowski 0.69, Haberbusch 5.00, Spirytus VI em. 1.35.

Powiększył się znacznie popyt na pożyczki państwowe, zwłaszcza na kolejową, nabywana, między innymi, na rachunek zagranicy. Również silna zwzżka kursu akcji Banku Polskiego 54 — do 65.—, w końcu żąda no 68.—.

Piotr Skarga do potomnych.

Wielki kaznodzieja XVIII wieku do polskich posłów, dygnitarzy państwowych i obywateli z trzeciego dziesiątka dwudziestego wieku.

Którzy Rzeczpospolita rządzi, niech pamiętają, aby jednych bronić, drugich nie opuszczali. A my pierwsze oko na własne domy obracam, by dobrze Rzeczpospolita przepadła. Byłe na sze zbieranie całe było i codzień się sze żyło, o nic nie dbamy. Jak zaś całe będzie, gdy się dom wszystkim obali a o kret się ze wszystkimi zanurzy. Sa tacy, co mówią: Co mnie po Rzeczpospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragne. Złodziejskie to serce, które ze szkoda drugich chce być bogate. Nie chcą służyć Rzeczpospolitej, gdy się pożytku innego nie spodziewają.

Oto słowa księdza Piotra Skargi, wyjęte z jednego ze słynnych kazania seimowych, pomnikowego dzieła krasomówstwa polskiego.

Pomimo, że minęły już trzy wieki od chwili gdy z kazania katedry Świętego Jana słowa księdza Skargi padały jak gromy na dostojne, niejednokrotnie przyprószone obfita siwizna głowy senatorów i dygnitarzy polskiej Rzeczpospolitej szlacheckiej, nie omijając nawet ukoronowanej łysiny prezydenta-króla to jednak

nic one nie straciły na aktualności, nawet przeciwnie — teraz właśnie zyskały ponieważ obecnie zaczynamy sobie uświadamiać, że trzeci dziesiątek dwudziestego wieku w Polsce

ma wiele cech wspólnych z okresem złotej wolności szlacheckiej. że te same wady i przywary, posiadają nasi posłowie i dygnitarze jakiegoś czasu ich poprzednicy przysłuchujący się kazaniom seimowym księdza Skargi.

„Niech pamiętają, ci, którzy rządzą a by jednych bronić drugich nie opuszczali” mówi ksiądz Skarga.

Panowie posłowie! — to do was!

Przecież, posłowie całego szeregu stronnictw: reprezentują tylko pewne klasy lub warstwy ludności i

bronią interesów tych klas czy warstw wbrew interesowi pozostałych obywateli, wbrew interesowi Państwa.

Panowie posłowie ugrupowań robotniczych, którzy wykonują bardzo zaszczytną misję obrony maluczkich i pokrzywdzonych, którzy zdobywają prawa i przywileje dla tych słabych i wzywanych, swej misji nie zawierają w granicach obrony proletariatu lecz

rozszerzają ją na walkę z innymi klasami społecznymi.

na walkę z interesami reszty społeczeństwa, na walkę z interesem państwowym.

Posłowie ziemianscy znów, broniąc swych praw i przywilejów

poza swym interesem i osobistą krzywdą nie chcą zobaczyć interesu państwowego.

W urzędach i instytucjach państwowych czy samorządowych dygnitarze przy rozpatrywaniu spraw uprzywilejowują swych towarzyszy partyjnych

krzywdząc innych interesantów z pośród reszty społeczeństwa niezaangażowanych partyjnie lub też należących do innego stronnictwa.

Czasem znów na przychylność przedstawiciela władzy Rzeczpospolitej wzrokiem interesanta wpływa

szerokość geograficzna, pod którą

ten interesant się urodził:

czy na zachodzie, czy wschodzie, czy jest małopolskim człowiekiem, czy urosł do wielkości wielkopolskich prusaków. Jednym słowem Polska jest podzielnicowana i przedstawiciele dzielnic „bronią jednych (z dzielnic) drugich opuszczają”.

Przez dłuższy czas forsowana przez część prasy myśl o redukcji olbrzymiej armii urzędniczej, która pochłania dochody skarbowe nabrała już cech prawdopodobieństwa, że da się urzeczywistnić. Posłowie sejmowi zabrali się do pracy.

Podobno ze wszystkich stron od posłów do właściwych urzędów, od których zależą redukcje sypia się wnioski, instrukcje, wskazania, prośby: Iksa nie redukować bo jest zasłużonym dla partji, Igrek jest przyjacielem pana posła i t. d.

Posłowie wbrew wskazaniom Skargi bronią swoich, wydając innym na łup — bezrobocia.

A my pierwsze oko na własne domy obracam, by dobrze Rzeczpospolita przepadła —

Oto mówi dalej Skarga o różnych panach Lindach, Wronkach i całej czeredzie tych, którzy pod pozorem pracy przy urzędowym warsztacie Rzeczpospolitej grabią bezkarnie jej majątek.

Skarga ma ta również na myśli posłów, którzy swe stanowisko wykorzystują dla przeprowadzenia prywatnych

interesów

przeważnie bardzo niekorzystnie odbijających się na skarbie

Do tej samej kategorii należą obywatele, którzy w transakcjach z państwem dzieki złym strażnikom mienia państwowego bezkarnie ten skarb okradają.

Mówi dalej Skarga:

Są tacy co mówią: Co mnie po Rzeczpospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam czego pragne — Złodziejskie to serce.

które ze szkoda drugich chce być bogate. Nie chce służyć Rzeczpospolitej gdy się pożytku nie spodziewają.

Skarga ma tu na myśli tych wszystkich, którzy nie mogąc z Rzeczpospolitej ciągnąć korzyści dają do przewrotu

dają do zmiany form rządzenia aby w nowym ustroju państwowym dojść łatwą drogą do majątku czy też zaszczytów, w danej chwili dla nich nieosiągalnych.

Należą również do tych piętnowanych przez Skargę ci, którzy

uciekają ze służby państwowej, bo dzięki stosunkom i swemu stanowisku zdołali sobie przygotować jakąś synekurę na której mogą spędzać resztę życia wolni od trosk o dobro Rzeczpospolitej.

Jakto Piotr Skarga w paru krótkich zdaniach potrafił napiętnować cały

szereg wad, przywar i grzechów obywateli Rzeczpospolitej swej doby i ich potomków żyjących o trzy wieki później.

Nie tylko — jak to mówi przysłowie — głupstwo jest wieczne. Również są wieczne błędy i grzechy ludzkie. Tylko że nie zawsze i nie wszędzie z równą siłą i w równych zastraszających rozmiarach się powtarzają.

Historja podobno się powtarza. Tak, tylko że niema teorii któraby określiła co jaki czas następuje okres wtórny,

aby można było przedsięwziąć środki zapobiegawcze

mające na celu przeszkodzenie historii w jej niszczyielskim dziele.

Ksiądz Skarga jest dla nas nieśmiertelny

bo wady przez niego gromione są nieśmiertelne

i kto je chce zwalczać, temu musi przyjść na pamięć złotousty bicz na grzeszników

polscy szlacheckiej XVII wieku.

Stronnictwo sądów niemieckich.

(p) Znana w b. zaborze pruskim dziwna sprawa — wiedliwość sądów niemieckich święci nadal swoje smutne orgje w obecnym państwie Hindenburga. Pod ironicznym tytułem „Deutsche Justiz” przytacza „Berliner Tageblatt” szereg przykładów świadczących jaskrawo o niesłychanej w państwach kulturalnych stronnictwości monarchistycznych sędziów niemieckich. Tylko 5 proc. sędziów przyznaje się otwarcie do myśli republikańskiej, zaś 95 proc. nosi jawnie kolory Hohenzollernów lub zalicza się do niewyraźnych. Dlatego też wyroki przeciw oskarżonym którzy nie kryją swego przekonania republikańskiego, odznaczają się szczególną surowością, natomiast monarchistów, zwłaszcza jeżeli należą do tajnych organizacji reakcyjnych, traktuje się przed sądem nadzwyczaj pobłażliwie: Skazano dyrekt. sądu krajowego Kronera na 3000 mk. grzywny, ponie

waż jako wysoki urzędnik śmie być republikańskim. Niejakis Gaertner dostał za polityczne przestępstwa aż 11 lat domu karnego, naturalnie socjalista!

Inny znów socjalista, Fehenbach, poszedł do więzienia z powodu — wygłaszania republikańskich wierszy. Lecz skandaliczne wiersze skierowane przeciw republice i jej urzędowym przedstawicielom uchodzą bezkarnie. Oślawione „Fememord processe” odbywają się za zamkniętymi drzwiami, ponieważ na rozprawach wychodzą na jaw najokropniejsze zbrodnie popełnione przez nacjonalistów. Skutkiem partyjnego postępowania tych, którzy są powołani stać na straży bezwzględnej sprawiedliwości, jest brak zaufania do sądów, który się szerzy wśród ludności w sposób zastraszający.

Sowiety odwołują swe zamówienia w Niemczech.

(p) Przybycie do Berlina specjalnej komisji sowietkiej, wysłanej przez komisariat pracy, wywołało wielkie zaniepokojenie w kołach przemysłowych Niemiec. Okazało się, że celem przyjazdu tej komisji jest unieważnienie lub zmniejszenie zamówień, poczynionych w Niemczech przez rząd sowiecki.

Komisja unieważniła wszystkie udzielone „miszonym towarzystwom”; pozwolenia na import, które sięgały sumy 2 i pół miliona dolarów, i zmniejszyła do połowy, a nawet do jednej trzeciej, koncesje, udzielone kooperatywom. Przyczem, obciążenia te stosowane są nie tylko do zamówień, które mają być dopiero wykonane, ale nawet do tych, których

dostawa już się zaczęła.

Te radykalne środki zostały spowodowane kompletnym fiaskiem nadziei rządu sowieckiego na eksport zboża, którego chłopcy rosyjscy nie chcą sprzedawać po cenach obecnych. „Kampanja zbożowa” zbankrutowała tak kompletnie, że rząd moskiewski zmuszony jest pokrywać własne zapotrzebowania za pomocą zakupów zagranicą.

Przemysł niemiecki, który liczył na zamówienia rosyjskie i poczynił znaczne nakłady, aby je wykonać, został zaskoczony ostatnimi rozporządzeniami sowieckimi.

Mniejszości polskie w walce o byt.

Ludność polska, która na mocy traktatów pokojowych pozostała poza północnymi i zachodnimi granicami Polski, znalazła się w ciężkim położeniu. Panujące większości podjęły wszędzie planową i systematyczną akcję wynaradawiającą, dając mniej lub więcej otwarcie do pozabawienia Polaków ojczyzny języka i narzucenia im obcej kultury. Mniejszości polskie zostały wszędzie zmuszone do walki politycznej o swe prawa i walkę tę prowadzą już wszędzie z różnym powodzeniem pisze „Głos Narodu”.

Jeżeli siłę obronną i wytrzymałość żywiołu polskiego mierzyć będziemy wynikami wyborów do parlamentów i sejmów, to przekonamy się, że może najdzielniej bronią się mniejszości polskie w państwach bałtyckich. Walki o swe słuszne prawa jeszcze dotychczas ani na Litwie, ani na Łotwie Polacy nie wygrali i postulatów swych nie zrealizowali, ale widoczne jest, że w walce tej żywioł polski nie słabnie, nie upada na duchu. Na Łotwie, gdzie oficjalny spis ludności z roku 1920 wykazuje 52,244 Polaków, padło na listy polskie przed dwoma miesiącami przeszło 17 tysięcy głosów. Poprzednio mieli Polacy w sejmie łotewskim jednego reprezentanta, obecnie dwóch.

Na Litwie toczy się szczególnie zacięta walka, bo nacjonalizm litewski usiłuje doszczętnie zniszczyć kulturalnie wyżej stojącą mniejszość polską. Jest to zarazem mniejszość silna liczebnie, bo w roku 1922 oddano na kandydatów polskich ogółem 6,2 procent wszystkich głosów. A niedawno w Kownie, stołecznicy państwa, prezydentem miasta został wybrany Polak, co wywołało nowy wybuch litewskiego szowinizmu. O ustępstwach, o równouprawnieniu Polaków rząd litewski wcale nie myśli i prześladowanie Polaków nie ustaje. Ale to się zapewne wkrótce zmieni, gdyż polityka Litwy, zwłaszcza na terenie Kłajpedy, wyraźnie bankrutuje. Pokłócone z całym światem państewko będzie musiało nie tylko porzucić marzenia o odzyskaniu Wilna, lecz także zrewidować swój stosunek do mniejszości narodowych.

Polacy w Czechosłowacji uzyskali świeżo po raz pierwszy jedno miejsce w Zgromadzeniu Narodowym. Jest to wprawdzie niewiele, ale fakt, że już przy pierwszych wyborach kandydat polski otrzymał blisko trzydzieści tysięcy głosów, dobrze wróży na przyszłość. Wyniki wyborów zadały kłam urzędowej statystyce czeskiej, która wykazała na Śląsku zaledwie 70 tysięcy Polaków. Mniejszość polska utrzyma zapewne swój stan posiadania, bo główny wyśitek czeski musi być skierowany przeciwko innym, potężniejszym mniejszościom narodowym.

W najtrudniejszej sytuacji są te odłamy narodu polskiego, które walczą z Niemcami. Ci są najgroźniejszymi i najniebezpieczniejszymi śmiertelnymi wrogami wszelkich mniejszości. Cyfra głosów polskich stale spada. W ostatnich wyborach do prowincjonalnych sejmów i sejmików stracili Polacy kilka mandatów. Na Śląsku Opolskim, gdzie zwarta masa mieszka przeszło pół miliona ludności polskiej, padło w roku 1922 przy wyborach do parlamentu przeszło 50 tysięcy mniej. W roku 1922 tworzyły głosy polskie około 10 procent, przy ostatnich wyborach do ciał samorządowych już tylko 7 procent ogółu. Wobec tego w śląskim „Landtagu” zasiadzie już nie pięciu, ale czterech Polaków.

Jeszcze gorzej wypadły wybory w innych pro-

wincjach. W „Grenzmark—Westpreussen” nie uzyskali Polacy ani jednego mandatu, na Warmji zaś stracili kilka mandatów. W olsztyńskim sejmiku powiatowym, gdzie w r. 1919 Polacy, mając 11 mandatów, byli najsilniejszą partją, obecnie otrzymali 4, w sztumskim zaś 3 (dotychczas 5). Z ogólnej sumy 635 tysięcy głosów oddanych na terytorjum Prus Wschodnich, było zaledwie parę tysięcy głosów polskich.

Aczkolwiek rezultaty wyborów nie zawsze są wiernym odbiciem nastrojów i dążeń ludności, to jednak przytoczone powyżej cyfry są dowodem, że mniejszość polska w Niemczech istotnie znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. Ruch narodowy polski jest dość słaby, tu i ówdzie słabszy nawet, niż przed wojną. Różne są na to złożone przyczyny. Najważniejszą jest bez wątpienia brutalny terror niemiecki. On to sprawia, że ludność polska, bojąc się głosować na polskich działaczy, tysiącami głosuje na centrowców i socjalistów, że prawie półtora miliona mniejszość polska nie ma w Reichstagu ani jednego przedstawiciela. Ujemnie oddziałają też traktaty wersalski, na mocy którego główne ogniska ruchu narodowego przyznano Polsce i który, dając wolność większości Polaków, zmniejszył nadzieje reszty. Polacy są obecnie nie tylko najsilniejszą, lecz właściwie jedyną mniejszością, której istnienie poważnie zagraża całości granic Niemiec. Przeciw Polakom więc zwrócił się główny atak niemieckie-

go nacjonalizmu, na nich spadł cały ciężar walki z niemieckim „Drang nach Osten”. To wszystko sprawiło, że polski ruch narodowy w Niemczech przechodzi pewien kryzys.

Kryzys ten nie będzie zapewne długotrwałym. Z chwila, gdy po powrocie do zupełnie normalnych warunków gospodarczych zwiększą się potrzeby kulturalne ludności polskiej i gdy terror niemiecki wyśi-li się i złagodnieje, wówczas niewątpliwie ruch narodowy spotężnieje. Ale mimo to, wynik walki z germańskim zalewem będzie wątpliwy, jeżeli mniej-szość polska będzie zdana wyłącznie na swe własne siły. Pomoc zaś może przyjść tylko ze strony narodu polskiego. Musimy uświadomić sobie, że mniejszości polskie stanowią poważną część narodu, że nie wolno rezygnować z żadnych, choćby najdrobniejszych ułamków, gdyż i one pomnażają siły kulturalne narodu. W interesie Polski leży, by na odwieczne polskim Śląsku, na Mazurach i Warmji, polskość nie zamarała, lecz przetworzyła się w żywy, potężny mur, chroniący polski Śląsk i polskie Pomorze. Jeżeli ta tama, jaką jest polska mniejszość, rozkruszy się pod niemieckim naporem, to niebezpieczeństwo, grożące naszym kresom zachodnim, zwiększy się znacznie. Nie wolno nam więc na zmaganie się mniejszości polskiej z niemieckim nacjonalizmem patrzeć obojętnym okiem, nie powinniśmy być biernymi świadkami walki.

Adwokat oskarżony o oszustwo.

SENSACYJNA AFERA WEKSLOWA.

Przeciw lwowskiemu adwokatowi dr. Henrykowi Awinowi (ul. Trzeciego Maja 7, we Lwowie) wpłynęła do ekspozytury śledczej policji dwa doniesienia skierowane przez p. Jana Rozwadowskiego właściciela dóbr, zamieszkałego ul. Nabelaka 37) i p. Pöcka (Gródecka 83).

Przed kilku miesiącami zgłosił się dr. Awin u Pöcka prosząc o udzielenie pożyczki 700 dolarów rzekomo dla p. Jana Rozwadowskiego i dał Pöckowi na zabezpieczenie akcje wartości 2000 dolarów, a to 55.000 sztuk „Pezetwó”, 25.000 „Lnu” i 11.000 „Cmielowa”; oraz 2 weksle po 3.000 zł. każdy in blanco podpisane przez p. Rozwadowskiego, jego żonę Annę i ks. Zdzisława Obertyńskiego Dr. Awin oświadczył, że p. Pöck będzie mógł dolary otrzymać na każde żądanie z powrotem. Po pewnym czasie odebrał adwokat akcje z tem, że ma je wrócić p. Rozwadowskiemu, który natychmiast oddał dolary. Mimo to krecił przez cały miesiąc październik i listopad. Dolarów nie zwracał, a akcje zabrał. Z kolei starał się wyłudzić od p. Pöcka weksle będące w jego

posiadaniu i 2 weksle zabrał rzekomo celem eskontowania w Banku gospodarstwa krajowego. Po wielu tygodniach dalszych krektactw dał wreszcie Pöckowi 200 dol i wyłudził trzeci weksel. Po wielu groźbach i naleganiach dał wreszcie znowu 200 dol., a pozostał jeszcze winien 300 dol. Po wielu błaganiach o zwłokę, wreszcie dr. Awin wobec adwokata dr. Lehmla upoważnił p. Pöcka do puszczenia w kurs weksla p. Rozwadowskiego. P. Pöck oddał rzeczywiście weksel do inkasa do Banku Przemysłowego, a p. Rozwadowski wezwany do jego wykupu zdumiał się i weksla nie wykupił.

Zadanych bowiem pieniędzy nie dostał. Cztery weksle wyludził od niego dr. Awin przyskakując wyrobić pożyczkę, weksli nie zwrócił, a owych 700 dolarów nigdy od niego nie widział. Tym sposobem znalazł się w obiegu bezprawnie weksel p. Rozwadowskiego, zaś p. Pöck stracił pokrycie na swych 300 niedopłaconych dolarów. Oba doniesienia o oszustwo przeciw adw. Awinowi.

SPRAWA KSIĘŻY LITWINÓW.

k) W związku z wejściem w życie kon-kordatu, wchodzi na porządek dzienny sprawa księży litwinów, nieposiadających oby-

watelstwa polskiego, a pozostających w Wileńszczyźnie Kurja biskupa postanowiła sprawę tę rozstrzygnąć dopiero po przyjęciu dzie księdza arcybiskupa Cieplaka.

HENRY BORDEAUX.

Niespodziewany wynik.

Na łamach dziennika „Gazette de Neuville” od paru miesięcy toczyła się zawięta dyskusja, wywołana śmiałym artykułem jednego z współpracowników, domagającym się zasadniczej i sprawiedliwej, jego zdaniem, reformy socjalnej w dziedzinie stosunków ludzkich, a mianowicie: poszukiwania ojcostwa.

Kampanja ta, zle początkowo przez czytelników przyjęta, z biegiem czasu stała się przedmiotem ożywionej i ciekawej wymiany zdań.

P. Emil Vernisson, stary kawaler, urzędnik hi-poteczny, stały dziennikarza tego prenumeratorem, co wie-czora przy kominku studjował pismo od deski do deski.

Dziwak, sumienny i drobniagowy miał zwyczaj co pewien czas zestawiać bilans swój moralny na podobieństwo tych, którzy co miesiąc sprawdzają za pomocą wagi swój kredyt lub debet fizyczny.

Zdarzało mu się często eliminować z pod tej kontroli drobne nikczemności, grubszą lub cieńszą warstwą zamulające zawsze głąb istoty przeciętne-go śmiertelnika, wrodzona jednak drażliwość i duża doza uczciwości zmuszały go zawsze do zapuszczenia śledczej sondy do najtajniejszych zakątków du-

szy i nielitościwego wydobycia na jaw każdej plamki dla wyprowadzenia ścisłego obrachunku i nieodzownego sprecyzowania salda.

W ten sposób spokojnie jego napozór życie było właściwie jednolitą pasmem tragedji wewnętrznych.

Kampanja „Gazette de Neuville” zirytowała go na razie. Po pewnym czasie zrodziła w nim głuchą jakąś niepokój, a w końcowym rezultacie skłoniła do powzięcia bohaterskiego postanowienia.

Odwiedzał stale niejaką pannę Emmę Servonneau, zamieszkałą przy ulicy des Tourneurs. Na jego spotkanie wybiegał zawsze chłopczyzna cztery pięcioletni. Stanisław, pieszczołliwie zwany Tani, który z okrzykiem radosnym „papa” obejmował mu kolana.

Czy istotnie należała mu się tkliwa ta nazwa? Naturalnie, gdyż Emmę uważał za najuczciwszą kobietę, której on, Emil Vernisson, był aż nazbyt pewnym.

Jedyny zarzut, jaki jej stawiał, było niskie pochodzenie społeczne, p. Vernisson, bowiem, choć skromny urzędnik miejski, szczylił się bardzo swym arystokratycznym rodowodem. Z tego powodu wzdragał się stale na myśl zawarcia węzłów małżeńskich z kobietą mieszczańką.

Pod wpływem jednakże artykułów polemicznych w „Gazette de Neuville” — które w ciszy wie-

czornej przy trzasku płonących jasno w kominku bierwion śmolornych po stokroć razy przemysłli, przeanalizował, w ręku nieomal zważył, pierzchył daleko średniowieczne przesady i... bohater nasz, powziąwszy niezłomne postanowienie, szczęśliwy, z lekkim sercem udał się do zacisznego mieszkanka przy ulicy des Tourneurs.

Któż opisze jego zdumienie, skoro zauważył, że Emma nieprzychylnie reaguje na jego wspaniałomyślne i nęcące — w jego pojęciu — propozycje?

— Dobrze nam tak, jak jest teraz. Po co zmieniać?

— Dobrze nam tak, jak jest teraz. Po co zmieniać?

Zbity z tropu nalegał:

— Dziecko musi mieć ojca.

— Mój ojciec grzmocił mnie i zabierał zaprowane przezemnie ciężko pieniądze.

— Tani będzie szczęśliwszy od ciebie.

— Daj spokój. Nie zależy mi na zmianie.

Odszedł bardzo zdziwiony, urażony. Postanowił jednakże wrócić jeszcze do tej sprawy. Na schodach zetknął się z kancelistą rejentalnym, którego już kilkakrotnie tutaj spotykał, a którego Emmę przedstawiała mu jako jednego ze swych kuzynów.

— Pan M. Boismoran — zadeklarowała — mój brat cioteczny, przychodzi do mnie pokryjomu, powiewa rodziny nasze są w niezgodzie.

Wielka akademja literacka

KU CZCI REYMONTA I ŻEROMSKIEGO.

Onegdaj w Filharmonji w Warszawie, staraniem pol. Klubu Literackiego i Tow. Literatów i Dziennikarzy odbyła się wielka akademja literacka ku czci Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego.

Na estradzie zasiadł komitet organizacyjny. Po bokach stanęły korporacje akademickie ze sztan darami, grupując się wokół portretów Żeromskiego i Reymonta.

Po lewej stronie łóże balkonowe zajęli: członek rządu z promjerem Skrzyńskim na czele, oraz przedstawiciele Sejmu i Senatu.

Punktualnie o godz. 8—ej wiecz. przybył p. Prezydent Rzplitej z córką, w otoczeniu adjutantów z gen. Żaruskim na czele. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego, poczem zagaił akademję Wacław Sieroszewski. Następnie ku czci Stefana Żeromskiego przemawiali kolejno, charakteryzując jego twórczość: Zdzisław Dębicki, Juliusz Kaden—Band

drowski i Jan Lechoń. Poeci zaś — Leopold Staff i Artur Oppman (Or—Ot) odczytali utwory poetyckie Żeromskiemu poświęcone.

Po odczytaniu depešy z Pragi czeskiej, nadeślanej na ręce organizatorów akademji — orkiestra Filharmonji, pod dyr. T. Mazurkiewicza, odegrała Poloneza elegijnego Noskowskiego.

Ku czci Władysława Reymonta przemawiali — Józef Weysenhoff, Zygmunt Wasilewski, Stanisław Miłaszewski, Feliks Gwiźdź i Jan Nepomucen Miller.

Akademję zakończono marszem żałobnym ze „Zmierchu bogów“ Wagnera w wykonaniu orkiestry filharmonijnej.

Nastrój panował podniosły. Salę zdobiły wieńce z jedliny z żałobnymi szarfami. Na gmachu Filharmonijnej powiewały flagi o barwach narodowych okryte krepą i przed gmachem płonęły znicze oraz lampy spowite w krepę.

We własnej obronie...

STRĄSILIWA ZEMSTĄ NA NAPASTNIKU.

W tych dniach wydarzył się w Wysokiej — w powiecie łanuckim, wypadek wprost niezwykły, nie notowany dotychczas wogóle w kronikach policyjnych. Tło wypadku jest erotyczne, a jego przebieg przedstawia się, jak następuje:

Oto Józef Dziuba, liczący lat 50 i zamieszkały w Wysokiej, spotkał na ulicy 20—letnią Józefę Szpunarówę i począł zażerać się do niej w sposób brutalny. W pewnym momencie zwabił ją podstępnie do swego mieszkania i tu usiłował dokonać na niej

gwałtu. Dziewczyna broniła się. Po dwugodzinnych szamotaniach uległa mu pozorcie, w krytycznej jednak chwili chwyciła leżący na stoliku obok łóżka kozik i okaleczyła nim napastnika w potworny i niezwykły sposób, udaremniający dokonanie gwałtu.

Wskutek tego gwałtownego okaleczenia niefortunny adenis zmarł w kilka godzin później. Dziewczyna ową przetransportowano do Krakowa, celem stwierdzenia stanu jej zdrowia.

Echa napadu bod Jarocinem.

SCHWYTANIE DWÓCH NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW W KALISZU

Kilka dni temu niewykryci wtedy sprawcy, dokonali rozgłośnego bestjałskiego mordu rabunkowego pod Jarocinem w szkole katolickiej w Chramiu w poznańskim. Ofiarą bestjałskiego mordu padła wtedy nauczycielka s.p. Franciszka Jankowiakówna, której zrabowali bandyci aż ...20 zł. (Nie bogaty jest zawodnauczycielski) Długi czas policji państw. poznańskiej nie udało się trafić na trop zbrodniarzy.

Traf jednak chciał, że zbrodniarze, czując, że im w poznańskim ziemię się pod nogami pali, uciekli do Kalisza. Oczywiście trafili z deszczu pod rynnę...

Dzielną policja kaliska zmiejsza zaobserwowała podejrzanych osobników, a sprowadzeni z Ostrowa agenci od razu podejrzenia policji potwierdzili, wysłanie i przychwylenie niebezpiecznych bandytów, zajęło naszej policji tylko jeden dzień. Jednemu z bandytów odebrano rewolwer. Osadzeni w więzieniu bandyci nie chcą się do winy przyznać, choć świadkowie ich od razu rozpoznali. Zato w zeznaniach każdy z bandytów podał, jak do tego czasu, aż po cztery nazwiska. Jeden podobno pochodzi z Jarocina, drugi z Gniezna.

Studenci Polacy w Niemczech.

Mamy do zanotowania niezmiernie cieszący objaw coraz liczniejszego organizowania się studentów Polaków w Niemczech, pisze „Postęp” poznański: Do niedawna bowiem ilość studentów tych była znikoma skutkiem powrotu do kraju wszystkich niemal tych, którzy studiowali przed i w czasie wojny w Niemczech. Dziś liczba

studentów Polaków obywateli niemieckich wzrasta z każdym rokiem, co pozwala przypuszczać, iż wzrastać będzie stale zastępowanie inteligencji polskiej w Niemczech, tak koniecznej dla obicia kierowniczych stanowisk wśród mniejszości polskiej.

Studenci polscy posiadają w Niemczech w chwili obecnej 2 organizacje: we Wrocławiu

w Związku Śląska Superior powstały w roku 1924 i w Berlinie zorganizowane latem b. Koło Studentów Polaków.

Organizacje te mają na celu, obok ogólnych zadań wychowawczych, wzajemną pomoc materialną. Położenie bowiem materialne studjującej w Niemczech młodzieży polskiej jest bardzo ciężkie. Brak jej środków na złożenie opłat imatrykulacyjnych. Położenie to nie zmieni się tak długo, póki kraj nie przyjdzie z pomocą. Przewidywaniem winni poczuwać się do tego obowiązku ci wszyscy, którzy swego czasu korzystali ze stypendiów, kształcąc się na uniwersytetach niemieckich. Odpowiednia akcja, dla zorganizowania b. stypendystów jest przygotowywana.

Napływ gości do Zakopanego.

Wobec tego, że śnieg utrzymuje się w Zakopanem już od trzech tygodni, kura cjusze korzystają z sanny, a sporty zimowe rozwijają się znakomicie. Przy Krupówkach został już otwarty tor łyżwiarski, a w Kuźnicach saneczkowy.

Na święta oczekiwany jest masowy napływ gości z Warszawy i całego kraju.

Już obecnie przeciętnie przyjeżdża dziennie ponad 100 osób. Miedzy innymi przybędą wycieczki Warszawskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zakopane zwolna się europeizuje. Dzięki energicznemu staraniom urzędu pocztowego jest już na ukończeniu budowa drugiej linii telefonicznej między Krakowem a Zakopanem.

Linja ta z końcem grudnia będzie oddana do użytku, dzięki czemu dotychczasowe trudności w uzyskaniu połączeń między Zakopanem a stolicą, Krakowem i innymi miastami ograniczone zostaną do minimum.

PIERWSZY BISKUP POLSKI NA ŚLASKU.

(k) Dnia 2 stycznia 1926 roku ks. kardynał Kakowski wyjeżdża do Katowic na Górny Śląsk w celu dokonania konsekracji pierwszego biskupa polskiego na Śląsku ks. Hłonda. Jednocześnie konsekrowany przy tej ceremonji biskup arcyb. książę Sapieha oraz biskup przemyski Nowak. Spodziewany jest w Katowicach liczny zjazd biskupów polskich na tę uroczystość.

NOWY MOST NA STYRZE.

(k) W tych dniach oddany został do użytku publiczny zniszczony w czasie wojny i obecnie gruntownie naprawiony most prowadzący przez rzekę Styr pod Rożyszcami na drodze Rożyszcze—Zofiówka.

ZGON KOMPOZYTORA

(k) We Lwowie zmarł w wieku lat 79 znany kompozytor, były baletmistrz opery lwowskiej i profesor konserwatorium Franciszek Słomkowski.

M. Boismoran był to mały, szpakowaty człowiek, czepkawy i niepewny w ruchach, trzymający się ścian i ulatniający się szybko, jakby znagna w wilczy dół zapadał.

Tymczasem jednak zniknąć nie zdążył, gdyż M. Vernisson przytrzymał go za ramię:

— Zaczekaj pan — zawołał — mam interes.

Drżąc jak w febrze M. Boismoran zatrzymał się w milczeniu.

I oto na poczekaniu, w klatce schodowej, arządnik hipoteczny w porywie szczeroci wyspowiadał się kanceliście rejentalnemu ze swych skrupułów, wyrzutów sumienia i decyzji zalegalizowania swego ojcostwa.

— Pan jesteś krewnym panny Servonneau, powinność zatem wpłynąć na nią. Chodzi o małego.

W toku swych wywodów jednakże, ku niemałemu swemu zdziwieniu, p. Vernisson spostrzegł piorunującą zmianę w zachowaniu się p. Boismoran.

Stał teraz przed nim, miast lęklivego gryziopiórka ośmieszającego interlokutora, mały, śmiały, zacietrzewiony kogucik, który przerwał potok jego wynurzeń porywcem zaprzeczeniem:

— Panie. Tani nie jest pańskim synem!

— Coś pan powiedział?

— Mówię, że Tani jest moim dzieckiem. Ja nie jestem kuzynem panny Servonneau. Nie... jest... tam ku... sy... nem, rozumiesz pan?

— Dość tych kpîn — pogardliwie i wyniośle p. Vernisson mu odparł. — Gdzie dowód?

— Dowód? Daję na jego utrzymanie — była dumna odpowiedź.

— Na utrzymanie? Ja, panie, również regularnie wypłacam pensję dla Stanisława!

Trupio bładzi stali teraz naprzeciwko siebie w milczeniu, do rękoczynów niemal zdolni.

Pierwszy M. Vernisson odzyskał zimną krew.

— Trzeba sprawę wyjaśnić — zdecydował.

— Chodźmy na konfrontację.

— Niema innego wyjścia — potwierdził kancelista.

Weszli na schody wolnym krokiem.

Nie spieszą im było dojść istotnej prawdy.

Nagle zatrzymali się, obaj jednak zmieszani i rezultatu wyprawy niepewni.

— Czy to warto? — szepnął M. Boismoran.

— Ja Emmy nie podejrzewam!

— Ja również — odpalił obojętnie, ale cicho M. Vernisson — trzeba jednak wyjaśnić.

Pełen niepokoju sięgnął do dzwonka i wtem zauważył uchylone drzwi.

Widocznie odchodząc zapomniał je zamknąć.

— Wejźmy bez stukania. To ją bardziej straszy.

Stanęli w sionce, jak wryci. Z dalszych boków dochodziły podniesione głosy.

Kto rozmawiał z Emma?

M. Vernisson, wyszedłszy z mieszkania, sam ją zostawił.

A jednak słyszeli obaj wyraźnie ożywiony dialog między mężczyzną i kobietą — najordynarniejszą scysję, rotyczną...

— Dobrze słyszałem!

— Ale źle zrozumiałeś!

— Nieprawda! Szafa ma cienkie deski. Każde wyraz słyszałem!

— Przekreśliłeś!

— No, gadaj mi zaraz. Jego dziecko, czy moje?

— Wiesz dobrze, że moje.

— Chowaj się sama. Nie o niem wiedzieć nie chcę. W ślad za tem grad obelg, przekleństw i sprośnych słów głośnym echem rozległ się w przedpokoju sieniach i klatce schodowej.

— Uciekamy — spytał uprzejmie M. Boismoran, błady i ostupały, swego towarzysza.

— Ja myślę — odrzekł sztywno M. Vernisson. Zeszli ze schodów i u bramy wejściowej zas mienili bratni uścisk dłoni.

Mały Tani, który wczoraj jeszcze doznawał ojcowskiej opieki z trzech pochodzącej źródeł, został nagle osierocony kompletnie.

Oto rezultat kilkumiesięcznej kampanji otwartej na łamach dzienka „Gazette de Neuville”.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Niszczycielski żywioł.

Niebywałych rozmiarów powódź w Australji.

§ Dzienniki angielskie podają bliższe szczegóły o strasznej katastrofie, która niedawno wydarzyła się w Australji, zaliczając ten wypadek do największych jakie zanotowano w ciągu ostatnich lat, a bez pośrednim jego powodem było zerwanie wspaniałego dzieła techniki olbrzymiej tamy, wybudowanej na rzece Aidjan w Nowej Walji. Dzięki temu kolosowi użytkowano wodę do poruszania jednej z największych elektrowni, która dostarczała prądu kilkunastu okolicznym miastom.

Z końcem listopada, ciągłe ulewne deszcze spowodowały znaczne podniesienia się poziomu wody w dopływach rzeki Aidjan, która z każdym dniem wzbierała coraz gwałtowniej. Po kilku dniach jednak sytuacja się poprawiła i nie wskazywało na zbliżającą się katastrofę, mimo to jednak władze wydawały wszelkie potrzebne zarządzenia na wypadek wylewu: specjalne drużyny pełniły służbę na zmianę dzień i noc, wzmacniając osłabione naporem fal miejsca. Tymczasem poziom wody zaczął powoli opadać, co wszystkich znacznie uspokoiło, a zwłaszcza ludność, która wróciła z całym dobytkiem do opuszczonych niedawno siedzib, nie licząc się z możliwością ponownego rozpełzania się żywiołu.

W pierwszych dn. grudnia mieszkańców wybrzeża zaalarmował niebywały wprost loskot i szum rozszepiani ludzie zdolali zorientować się o co chodzi oraz opuścić mieszkania — ogromne, piętrowe zwały wód runęły w szalonym pędzie, rozlewając się z przerażającą szybkością i zatapiając wszystkie domy w tym cały szereg wsi. Nikt nie umiał wytłumażyć sobie przyczyny nieszczęścia. Jak się okazało dopiero później w górnej części Stanu New Walls nastąpiło oberwanie chmury, które spowodowało nagłe wezbranie rzeki Aidjan. Pod naporem plynącego żywiołu runęła olbrzymia tama i powstrzymane dotychczas masy wód rozpoczęły swój niszczycielski pochód.

Pierwszą ofiarą katastrofy padł gmach urzędu król wodnych, który fale zmiotły prosto jak pióro w przeciągu kilkunastu minut: to też żaden z dozorców i amies. lajch obok robotników nie zdążyli uciec z życiem. Mieszkańcy ogarnięci paniką uciekali na oślep przed siebie, utraciwszy zupełnie orientację, gdyż woda ogarniała wszystko, a o jakimkolwiek planowym ratunku nie mogło być mowy, zerwane bowiem połączenia telefoniczne uniemożliwiły wszelkie porozumienia się zdając wszystkim, zaskoczonych we śnie na łaskę i miłaskę żywiołu. A ten niszczyciel nikogo, to też wśród mroków nocnych rozlegały się raz po raz mrozące krew w żyłach okrzyki śmiertelnego przerażenia i rozpacz, oraz daremne wołania o pomoc, które tłumił groźny huk zrywających fal. W niespełna pół godziny znikło z powierzchni kilka wsi, znajdujących się w pobliżu tamy, przyczem bystry prąd unosił kompletne zabudowania dobytek, mieszkańców, tysiące różnych przedmiotów, trupów, sztuk bydła — wszystko rwałło naprzód, piętrząc się od czasu do czasu, uderzając niczem taranem we wszystkie, napotkane zapory, byle dalej, byle dalej...

Tak oto owe płynne góry, z przerażającą szybkością zbliżały się ku wspomnianym powyżej olbrzymim zakładom: elektrowni, gdzie o niczem jeszcze nie wiadom. Gdy tylko doszła pierwsza wieść o katastrofie — przerażeni robotnicy zaczęli uciekać w popłochu, zostawiając wszystko na pastwę losu. Wkrótce skłębione masy dotarły do najbliższych urzędów, niszcząc je momentalnie, a niebawem wszystkie wspaniałe zabudowania legły w gruzach. Wskutek zdemolowania elektrowni okoliczne miasteczka pozbawione zostały zupełnie oświetlenia i dzięki tej okoliczności ludność, mieszkająca wzdłuż biegu rzeki zdołała się uratować, zaczęto bowiem natychmiast natarczywie dopływać się zewsząd o przyczynę

ny nagłego przerwania prądu i w ten sposób doszła wiadomość o pędzącym żywiole. Władze zaalarmowały również dalsze wsie i miasteczka, gdzie zarządzono w błyskawicznym tempie przymusową ewakuację.

Ogólny tragiczny bilans katastrofy przeraża ogromem ofiar w ludziach, oraz wielomilionowymi, licząc w funtach szterlingach, stratami. Najwięcej ofiar pochłonęła woda w miejscowości Dulgarrog, która znikła zupełnie z powierzchni do tego stopnia, że nie pozostał żaden ślad po schłodnym, rozwijającym się stale miasteczku z szeregiem pięknych will, bogatych gospodarstw, oraz hodowlą koni wyścigowych. Brak wieści o tysiącach mieszkańców pograżony w żałobie cały kraj, a zwłaszcza przeraża wielka liczba dzieci, które woda porwała ze sobą. We wszystkich stanach zorganizowano doraźną akcję

składową, by pospieszyć z pomocą ofiarom kataklizmu.

Dotychczas nie zdążono oszacować szkód materialnych, wyrażają się one niewątpliwie, jak świadczą pierwsze zestawienia w wielomilionowych sumach, oprócz bowiem całkowitego zdemolowania najrozmaitszych miejscowości i zakładów hodowlanych owiec, woda podmyła cały szereg gmachów, które trzeba będzie obecnie gruntownie restaurować, a wiele obróciła w niwecz. Specjalna komisja zjechała na miejsce katastrofy, celem zbadania jej rozmiarów. Trudno również jest określić przyczynę zerwania się tamy, gdyż żywioł zniszczył kompletnie wszelkiego rodzaju urządzenia pomiarne, że były one największej daty, wzniesione masywnie, przez wybitnych fachowców, według najnowszych zdobyczy z dziedziny techniki inżynierskiej.

Gdzie krew nie zasycha na rękach morderców...

ZADZA KRWI

§ Sprawa odbyła się gdzieś na północy Rosji — w miasteczku Wierchnieudnisku. Komendant miejscowego pułku kolejowego, Osipow, młody i dzielny wojskowy, pozwolił sobie pewnego dnia na przekroczenie zwykłej miary i upił się jak bela...

W stanie zupełnie niepoczytalnym wytoczył się z restauracji na ulicę i tuż obok drugiego baru, napotkał swego najszybciejszego przyjaciela i kolegę pułkowego, kapitana Guńczuka. Guńczuk był głodny i spieszył do baru. Namówił kolegę, aby mu dołączył do towarzystwa... no i zaczęto od początku. Wypito „jersza“ (specjalna mieszana moczka z piwem) — Osipow był już zupełnie gotów

Zaczął się wylewy piąckiej czułości i serdeczności, przyjaciele ściskali się i całowali. Wreszcie sąsiedzi z sąsiedniego stolika usłyszeli dziwną rozmowę — przyjacielu mój druhu jedyny, pozwól mi strzelić do ciebie, już tak dawno nie zabiłem nikogo... — prosił Osipow.

— Hm... — mruknął Guńczuk, niezupełnie rozumiejąc, o co chodzi.

— Pozwól druchu serdeczny, po przyjacielu ja tylko raz wystrzele — raz jeden — więcej nie będę! Coś okopnego jak mi się chce strzelić do ciebie.

— Hm... zaczekaj... zaczekaj troszeczkę — prosił Guńczuk, nalewając sobie jeszcze szklaneczkę „jersza“.

Lecz przyjaciel nie czekał. Błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i strze

lił do kolegi, strzelił w samą pierś, raz tylko jeden... i zabił go na miejscu.

Podczas dochodzeń sądowych Osipow płakał. Nie wstydził się swych łez twierdząc uparcie:

— Nie jestem winien... tamto — było silniejsze ode mnie, nie mogłem pokonać w sobie namiętności, pragnienia — strzelać do człowieka, wszystko jedno do kogo...

Nieszczęście chciało, że był to mój najserdeczniejszy przyjaciel i najlepszy druh... Doprawdy, ja nie jestem winien.

WYRODNY SYN.

W Moskwie stała przed sądem 70-letnia chora i ślepa staruszka. Jest to pani Sieriebriankowa, posądzona przez bolszewików o kontr-rewolucyjne przekonania i arestowana głównie za to, — że przed 15 laty pracowała w ochronie carskiej.

Sieriebriankowa ma jednego syna, który jest obecnie profesorem na uniwersytecie w Moskwie. Wezwany jako świadek do sądu — syn nie przybył, przesłał natomiast list treści następującej:

— Matka moja, rzeczywiście, pracowała w ochronie. Aczkolwiek jest stara i ślepa — nie pomagam jej materialnie gdyż wiem o niej niejedno.

Proszę mnie nie wzywać do sądu — gdyż kobiety tej nie znam oddawna, nie łączy mnie z nią nic — i wstydzę się przyznawać, że była moja matka.

Róbcie z nią, co chcecie.

Oryginalna reklama.

WODOTRYSKI TRYSKAJĄCE WINEM.

§) Na niezwykle pomysł wpadła rada miasteczka Marino, położonego w pobliżu Rzymu.

Oto ogłosiła, że pewnej niedzieli oba znajdujące się w miasteczku wodotryski tryskać będą przez dzień cały nie wodą, lecz czystym winem, produktem ostatniego zbioru i że publiczność, czy to miejscowa, czy też rzymska, używać będzie mogła do woli tego nektaru najzupełniej bezpłatnie, bez brania na siebie jakichkolwiek zobowiązań. Dla osób zaś, nie używających napojów alkoholowych, ustawione będą na rynku kosze ze wspaniałymi winogronami miejscowymi, z których czerpać będzie można również bezpłatnie.

Naturalnie, że niedzieli tej w Marino panował ścisły nieswchany. Koszów jednak z winogronami prawie nie było, natomiast dokoła obu wodotrysków tłoczono się przez dzień cały, dopóki nie wyszczono z nich wino do ostatniej kropli.

Cóż zniewoliło małą miejscinę do tak niezwykle hojności?

Prosto żąda reklamy. Bo choć w miasteczku tem urodziła się słynna poetka Citteria Colonna i choć przechowują się w niem drogocenne trofea z bitwy pod Lepanto, to jednak o Marino nikt nie wie, gdy tymczasem głośno na świecie jest o Frascati, Albano, Castel Gandolfo, Nemi i t. d. Niechże więc przynajmniej potoki wina ścisną ciekawych do Marino.

Ale przykład jest zaraźliwy i już miasteczko Castelli Romani, położone zaledwie o kilka kilometrów od Rzymu, zapowiada, że i w niem corocznie, przez jedną z niedziel w jesień, biec będą wodotryski dla wszystkich bezpłatnie.

Może więc i inne Castelli nie pozostaną w tyle i obywatele rzymscy raczyć się będą mogli przez całą jesień wesoło winem bezpłatnie.

Naukowe curiosa.

CIEŃ MAGICZNY. 272.2 STOPNIA WROZU W RETORCIE CHEMICZNEJ

§ „Magiczny cień” (the magic shadow) — sądziłby ktoś, że to chodzi o tytuł jakiegoś sensacyjnego dramatu, lub romansu kolportażowego, tymczasem zaś magiczny cień jest osobliwym aparatem demonstrowanym przez pewnego rosyjskiego inżyniera w Nowym Jorku. Aparat ten, nie większy od pudełka do cygar, na skutek jednego ruchu ręki wprawia w ruch wielką maszynę. Wystarczy potem aby na metalową tubę, która się mieści w aparacie, padł cień, a wszystkie koła wstrzymują swój ruch.

Celem uniknięcia nieporozumień zaznaczyć należy że owo skinienie ręką, które dzięki nowemu wynalazkowi wprawia w ruch potężną maszynę, nie jest bynajmniej frazesem, ale można je pojmować w dosłownym znaczeniu słowa. Ręka mechanika bez włączenia elektrycznego prądu, bez pociśnięcia jakiegokolwiek tastra, działa z pewnej odległości i cud staje się rzeczywistością. Koła poczynają się obracać, a maszyna zatrzymuje się dopiero wtedy, kiedy cień kierującej ręki pada na wążki otwór metalowej tuby.

Twórcą tego aparatu jest rosyjski emigrant dr. Sworkin, który po przewrocie bolszewickim opuścił Rosję i od tego czasu pracuje w laboratorium w Westing house Company w Nowym Jorku. Już przed szeregiem lat skonstruował ten aparat, któremu nadął niezwykle nazwę „magicznego cienia”, obecnie jednak dopiero zdołał swój wynalazek do tego stopnia udoskonalić, że można z niego uzyskać praktyczny użytek.

Pierwszy publiczny eksperyment dał wyniki dawałniające. Sworkin zdemontrował nie model oryginalny, ale aparat w zmodyfikowanej formie, połączony z dynamomaszyną. Ponad małą metalo-

wą kasetką, do której światło dochodziło w jednym tylko kierunku poprzez małe otwór, zawieszono lampę elektryczną.

W chwili, kiedy promień światła wciska się do kasetki, dynamo-maszyna zaczyna się obracać. Dr. Sworkin przesunął ponad kasetką rękę, której cień przykrył otwór. W tej samej chwili, ruch dynamo-maszyny został wstrzymany, Nowy aparat może znaleźć praktyczne zastosowanie w połączeniu z aparatem sygnałowym przeciwko włamywaczom. N. p. „magiczny cień” zostaje przytwierdzony do zamku kasy ogniotrwałej. Jeszcze zanim włamywacz dotknie zamku, odzywa się sygnał dzwonka alarmowego. Dr. Sworkin zapewnia, że tego rodzaju aparat przy drzwiach garażu zaoszczędza właściwej konieczności trzymania portjera. Wystarczy, aby szofer skierował światło reflektora swego wozu na pewne ściśle określone miejsce drzwi, a drzwi te w tej samej chwili się otworzą. Skoro światło reflektora gaśnie, wówczas drzwi zatrzymują się automatycznie.

Holenderskiemu fizykowi nazwiskiem Kammerling Onnes, udało się niedawno uzyskać w swym laboratorium w Amsterdamie temperaturę minus 272.2 stopni C. Jest to rekord w tym kierunku, gdy się zwąży, że najniższą wogóle temperaturą t.zw. temp. „bezwzględnej zera” jest minus 273 stop. C.

Kammerling Onnes od lat 35 zajmuje się uzyskiwaniem niskich temperatur. Właśnie przed 10 laty udało mu się wykryć metodę, która go obecnie do rekordowego wyniku doprowadziła. Eksperymenty tego rodzaju połączone są z wielkim niebezpieczeństwem i dzięki przeczności uczonego odbyły się dotąd bez wypadku.

Braterstwo ludów.

NIEFORTUNNA PRÓBA PEDAGOGÓW FRANCUSKICH I AMERYKANSKICH.

§) Pedagogowie francuscy wpadli na pomysł, iż dobrą byłoby rzeczą, gdyby między pokolenie francuskie, celem utrwalenia braterstwa narodów nawiązało korespondencje z młodzieżą innych krajów.

Pomysł ten znalazł najwyższy odzwierciedlenie u nauczycieli w Stanach Zjednoczonych i w krótkim czasie między uczniami gimnazjów paryskich i ich kolegami w Nowym Jorku, nawiązała się żywa wymiana listów.

Korespondencja jednak nie kleiła się i poza banalnymi zapytaniami i odpowiedziami młodzież dwu kontynentów nie miała sobie nic do powiedzenia.

Po pewnym jednak czasie zarwali się nauczyciele, iż korespondencja wzmożła się.

Po pewnym czasie w rece jednego z amerykańskich nauczycieli wpadł list mło-

dego Francuza treści następującej:

„Dziękuję Ci, drogi kolego, za podanie mi adresu panny Marietty.

Listy jej są bardzo miłe i jak przypuszczam, musi to być bardzo sympatyczna osoba.

Proszę Cię, przyslij mi jej fotografie. Wzamięm za Twoją uprzejmość, podaje Ci adres prześlizniętej pani, Luzy C. Ma ona ochotę korespondować z Tobą. Jest bardzo piękną brunetką, liczy lat 15, ubiera się wykwintnie i nosi fryzurę a la garçonne. Jestem pewny, iż będziesz zadowolony z tej znajomości.”

Dalsze badania pedagogów wykryły ogromną ilość listów miłosnych, jakie pisywali Francuzi do swych amerykańskich koleżanek, a Amerykanie do młodych paryżanek.

Dowcip Bernarda Shawa.

NIEZWYKŁA PROPOZYCJA PIĘKNEJ TANCERKI.

Pewna piękna londyńska tancerka przejęła teorię znanego biologa prof. Alberta Wiggama zwróciła się do słynnego dramaturga Bernarda Shawa z następującym listem, który dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

Szanowny Panie!

Wedle twierdzenia prof. Alberta Wiggama rasa ludzka marnieje, ponieważ dobiegają się niestosowne małżeństwa.

Piękne kobiety mają zwykle brzydkich mężów, a piękni mężczyźni żenią się z pospolitymi kobietami.

Par posiada najpiękniejszy umysł w Anglii, natomiast ja uchodzę za kobietę o najpiękniejszym ciele. Muszę spłacić dług ludzkości i zostać choć matką.

Zapraszam pana na ojca mego dziecka. Potomek nasz będzie cudem przyrody.

W kilka dni później piękna tancerka otrzymała od znakomitego pisarza następującą odpowiedź:

Szanowna Pani!

Jestem tego samego zdania co prof. Wiggam i zgadzam się z tem, że pani jest najpiękniejszą kobietą w Anglii a ja najbardziej mężczyzną.

Zdarzyć się jednak może, iż dziecko nasze odziedziczy po mnie ciało, a po pani mózg.

W obawie więc przed tą możliwością, wzdragam się przyjąć łaskawie złożoną mi ofertę i kreślę się z poważaniem...

Oryginalny testament.

SKÓRA NA BEBEN. CIAŁO NA MIAZGĘ.

§) Wśród sporej kolekcji dziwacznych testamentów wyróżnia się rozporządzenie ostatniej woli niejakiego Senborna z Medford (Stany Zjedn.). Jegomość ten zapisał swe ciało słynnemu uniwersytetowi Harvard wraz ze znacznym legatem, oraz polecił

aby zdjęto zeń skórę i sporządzono z niej dwie błony na beben. Wyznaczony w testamencie przyjaciel zmarłego ma raz do roku, 17 czerwca, w miejscow. Bunkers-Hill (gdzie swego czasu Washington pobliż Anglików) o wschodzie słońca wybebnąć na tej skórze

narodowy hymn amerykański „Yankee dole”. Ponadto na jednej ze skór beben należało wypisać deklarację niepodległości Stanów Zjedn., na drugiej Pope’a „modlitwę powszechną”.

Wreszcie zawzięty vankes polecił, by jego ciało (po zdjęciu skóry) utłuczono na miazgę i zakopano w ziemi, a na miejscu tem zasadzono drzewo, które wyrośnie czerpiąc soki żywotne ze szczątków zmarłego i będzie w cieniu swem użytecznym schronieniem rzeszom dziatwy amerykańskiej.

Jedenastoletni zbawca.

§) W tych dniach jedenastoletni chłopiec, Emil Agathe, otrzymał w Paryżu z ramienia okręgu, w którym mieszkała jego rodzica, medal honorowy i książeczkę kasy oszczędności na złożone tam na jego imię sto franków.

Agathe ujrzał, wracając ze szkoły, pożar w domu, w którym mieszkało znane mu małżeństwo, posiadające dwoje drobnych dzieci.

Chłopiec wiedział przytem że rodzice tych dzieci znajdują się przy pracy, a pozostawione w domu maleństwa nie potrafią ratować się same.

Ponieważ zaś mieszkanie znajdowało się na parterze, wybił więc bez namysłu szybę, otworzył okno i wskoczywszy do przepelnionego dymem pokoju, wniósł z niego maleństwa, poczem wskoczywszy powtórnie do pokoju, usiłował ogień ugasić.

Gdy przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa, to zastała na wpół nieprzytomnego chłopca, trzymającego w rece znalezione w pokoju rurkę kauczukową, która przymocował do kranu wodociągowego w kuchni, i gaszącego strumieniem wody sprzęty płonące.

Słusznie więc jedenastoletni bohater za służbę na nagrodę.

Nowy front komisarza Dzierżyńskiego.

§) Jak donoszą pisma rosyjskie. „Trud” i „Dni”, w Sowietach wprowadzono nowy kurs polityki wobec pracującej inteligencji.

Ponieważ wśród zręczników umysłowych długi czas panowało bezrobocie, ludzie z dyplomami uniwersyteckimi chwytali się jakiegokolwiek pracy i marnowali się jako robotnicy rolni, lub źle wynagradzani pomocnicy fabryczni.

Komisarz Dzierżyński wydał „ukaz”, aby inteligencji ofiarowywano zajęcie odpowiednie do uzdolnień.

Równocześnie z tym rozkazem podwyższono znacznie wynagrodzenia za pracę umysłową. W swoim czasie robotnik fabryczny zarabiał mniej niż palacz, a profesor płatny był gorzej od konduktora tramwajowego.

Sowiety postawiły nową zasadę:

Rosji potrzeba jaknajwięcej inteligencji, każdy więc człowiek wykształcony musi mieć zajęcie, dające mu pełne utrzymanie. Nie jest bowiem do pomysłienia rozwój państwa bez silnej ekonomicznie warstwy pracowników umysłowych.

Te zasady uchwalili jednomyślnie Sowiet moskiewskich robotników.

Wiejska dziewczyna — lekarka.

§) W Islandji żyje dziewczyna wiejska, niejaka Margiet, która na całej wyspie zżyła sławy cudotwórczyni. Posiada ona zdolność rozpoznawania chorób i odkrywania odpowiedniego lekarstwa. Wszystkie jej rady, udzielone chorym okazały się skuteczne. Dziewczyna powiada, że widzi choroby w ludzkiej postaci i w duszy jej wzbudza się przekonanie, że to, co mówi, jest prawdą, i że lekarstwo jakie wybiera musi być skuteczne. W czasie wzięcia w stan podobny do transu. Sława niezwykłej dziewczynki rozniosła się poza granice wyspy. Cu dotwórczyni otrzymuje 50-60 listów dziennie z prośbą o radę.

Świat lekarski nie oskarżył jej jeszcze o brak patentu ani o nielegalne uprawianie zawodu, lecz z uwagą śledzi wypadki uleczenia, dokonane przez niezwykłą konkurentkę.

Handel żywym towarem.

Policja ryska wpadła na trop szeroko rozgałęzionego handlu żywym towarem. Mia nowicie urzędnikom granicznym wydało się rzeczka podejrzana, że przez granice przechodzą często ci sami młodzi ludzie, ale w towarzystwie coraz to innych młodych dziewcząt i kobiet. Owych paniczek przyaresztowano, a wówczas dochodzenia wykazały, że są oni członkami szajki, która te właśnie strony wybrała sobie jako podstawę operacyjną dla swych zbrodniczych działań. Organizacja ta istniała od roku i zdołała w tym krótkim czasie przetransportować do Brazylii i Argentyny paręset pięknych i młodych kobiet. Cena wynosiła od głowy — zależnie od „zalet” towaru — 3 tysiące do 10 tysięcy dolarów. Policja ryska prowadzi jeszcze dalej energiczne śledztwo w tej sprawie.

Kobieta i nikotyna.

§) Uczona niemiecka, Dr. Agnes Blum dowodzi, że nikotyna odgrywa ważną rolę w życiu kobiety.

Psychoanaliza udowodniła, iż do palenia papierosów zabierają się kobiety o wybuchającym zmysle erotycznym.

Używanie nikotyny działa na nie uspokajająco i usmiera temperament.

Jest dwojaki rodzaj palaczek: takie, które pochłaniają namiętnie dym z papierosa i upajają się jego wonią — i takie, które po kilku pociągnięciach rzucają niewypalony papieros.

Jeden i drugi rodzaj palaczek trzeba nazwać niebezpiecznym dla mężczyzny.

Kobiety namiętnie pochłaniające dym są zawzięte, mściwe, obraźliwe i zawsze niezadowolone z mężów.

Natomiast drugi rodzaj grzeszy lekko myślnością, rozrzutnością i z pośród nich rekrutują się niewierne żony i zdradliwe kochanki.

Zbyt głośne dzwony.

§) Znany bogacz amerykański, Rockefeller junior, syn amerykańskiego „króla naftowego”, ofiarował, jak donosiliśmy już na tem miejscu, jednej ze świątyn protestanckich Nowego Jorku, wspaniałą grę dzwonów, złożoną z 53 dzwonów rozmaitej wielkości, dla obsługi zaś tych dzwonów, sprowadził jednego z artystów dzwonników katedry w Antwerpii, posiadającej podobną grę dzwonów, p. Antoniego Bressa.

Piękny ten dar kosztował Rockfellera kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Bogacz jednak nie liczył się z usposobieniem ludności, zamieszkującej okolice świątyni, dla której dzwony były przeznaczone, zaledwie bowiem dzwony tam zainstalowano i artysta antwerski zaczął wygrywać na nich melodie religijne, gdy sąsiedzi świątyni wystąpili gromadnie do władz miejskich z żądaniem natychmiastowego nakazu usunięcia tej gry dzwonów, zakłócającej im sen i spokój.

Napad Indian w Berlinie.

§) Przedwczoraj wracali jedna z mniejszych ulic Berlina dwaj szewcy z roboty do domu. Któż wyobrazi sobie zdziwienie i przerażenie biednych mistrzów kopyta i dratwy, gdy nagle zaszli im drogę dwaj autentyczni Indianie i zagroziwszy rewolwerami rzucił tradycyjny okrzyk: „Pieniądze albo życie!” Historia ta nabiera jeszcze większej pointy dzięki temu, że szewcy nie byli gołymi „jak szewcy”, lecz posiadali przy sobie — mimo skromnego wyglądu zewnętrznego — 1000 złotych marek (Goldmark) i 250 amerykańskich dolarów. To też „Indianie” obłowili się na szewczykach wcale dobrze. Policja berlińska czyni obecnie bardzo gorliwe poszukiwania za „czerwonoskórcami”, na razie jednak zupełnie bezskutecznie. Szewcy przypuszczają, że to jacyś dobrzy „znajomi” w ten sposób ich „wykiwali...”

Kobieta jako wynalazczyni.

§) Przed kilku dniami wydano w Waszyngtonie niezwykle ciekawą statystykę, dotyczącą ilości wynalazków, dokonanych w ostatnich dziesięciu latach w Stanach Zjednoczonych. Na podstawie tej statystyki okazało się, że na ogólną liczbę dokonanych wynalazków przypada 1 procent na wynalazki

Tajemniczy bank w Lizbonie.

WŁAŚCICIELE FUNTÓW SZTERLINGÓW NIECH SIĘ MAJĄ NA BACZNOŚCI.

§) W obecnym przedsięwzięciu cza sie policja londyńska, poza wzmianką pracą przy pilnowaniu wystaw sklepowych i wyłapywaniu setek złodziejaszków poci obojga, którzy na cudzy koszt chcą się zaprowiantować na nadchodzące święta, musi jeszcze zająć się wyłapywaniem międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów, którzy podrobili i puścili w obieg fałszyfikatów za przeszło 1 milion funtów szterlingów, tj. przeszło 50 milionów złotych.

Szajkę wykrył dziennik lizboński „O Seculo”. Sama sprawa przedstawia się następująco:

Na początku 1925 roku otwarto w Lizbonie bank pod nazwą „Angola i Metropolia Bank”. Przez parę miesięcy bankczek wegetował i mało kto słyszał o nim. Ale w sierpniu dwóch dyrektorów banku udało się do Londynu a po powrocie ich, zaczęła się gorączkowa robota w banku, przyczem ograniczała się ona wyłącznie prawie do wydawania pożyczek pod zastaw drogich kamieni, biżuterji, srebra i akcji, które następnie bank pokryjonom sprzedawał, a sumy, ta droga otrzymane, wysyłał za granicę Portugalji. Interes szedł świetnie. Wreszcie pewien dzien-

nikarz zwrócił uwagę, że banknoty wydawane przez „Angola i Metropolia Bank” są wszystkie tej samej wartości, i przedstawił ekspertom jeden z otrzymanych banknotów.

Zawiadomiono policję, która udała się do lokalu banku.

Widocznie jednak ktoś musiał uprzedzić dyrektorów „Angola i Metropolia Bank”, gdyż 2 z nich: pp. Marang, z pochodzenia holender i Senhor Jose Bendeira, ci właśnie którzy jeździli do Londynu i przewieźli stamtąd fałszyfikaty, zdążyli uciec.

Jak wielkie ilości fałszywych banknotów zostały puszczone w obieg, można sądzić z tego, że jednego tylko dnia puszczone ich w Lizbonie i Oporto na sumę równającą się 330.000 funtom, szterlingom (16,5 milionów złotych).

Policja portugalska zamknęła bank i wszczęła śledztwo, które dowiodło, że banknoty były drukowane w Angli, prawdopodobnie w Londynie. Obecnie policja londyńska poszukuje „zakładów graficznych” których wydrukowano te „arcydzieła” sztuki fałszerskiej.

Rozczarowanie belgijskiego pisarza.

§) Maurycy Maeterlinck ogłosił studjum o sztuce egipskiej, będące wynikiem nie dawnej wycieczki słynnego pisarza belgijskiego do krajów faraonów.

Egiptem jest Maeterlinck głęboko rozczarowany. Ba, nawet w słynnych skarbach grobowca Tutankhamena, wystawionych już w muzeum starożytności egipskich w Kairze, a których piękność wysławia świat cały, autor „Pszczół” i „Niebieskiego ptaka” nie widzi nic więcej, jak zbieranie gratów bez smaku.

„A więc — piszę — to są sprzety domowe biednego Tutankhamena? Przy świetle dziennem jest to nic więcej, jak tylko nie zwykłe nagromadzenie gratów godnych litości, mogące przyprowadzić do zmore samego sprzedawcę dzieł sztuki. Wyroby przeladowane złotem, wysadzone kośćmi słoniową i

masą perłową, w które przybrane są szakale i wody, wyglądające, jak glisty i ustawione na wrzcionowato zniekształconych kościach. Czaszki podobne do pudełek od kapeluszy; wozy bojowe, które mogłyby służyć za chwilejne wózeczki dziecięce; brony, na których nie mógłby usiąść żaden człowiek, a nad tem i pod tem wszystkim wazy alabastrowe, okropnie i śmiesznie przeladowane ozdobami.

Wszystkie te graty z ich tandeciarskimi ozdobami guzikowemi tworzą zbiór idyotycznych emanacji złego smaku. Zbiór, wobec którego nagrody za celne strzelanie w budzie jarmarcznej wydały się wzorami prostoty i piękności klasycznej.”

Snobizm dozna przykrego zawodu wobec takiego sądu wielkiego poety.

Wielkie prace wykopaliskowe w Atenach.

§) Istniejąca w Atenach amerykańska szkoła studiów klasycznych przedsięwzięła dokonanie wielkich prac wykopaliskowych w samych Atenach, spodziewając się, na podstawie danych już zdobytych, że na głębokości ośmiu do dziesięciu metrów pod powierzchnią terenu, położonego na północ i wschód od Akropolisu i Areopagu, oraz na miejscu dawnej Agory, znajdują się zagrzebane pod wpływem czasu wielkie skarby sztuki i że po ich odgrzebaniu uda się odtworzyć plan Aten starożytnych. Gdyby zaś przypuszczenia te się sprawdziły, w takim razie odgrzebane ulice i gmachy ma-

ją już pozostać odgrzebane, jak Via Sacra w Rzymie lub zwaliska Pompei.

Koncesja, uzyskana przez szkołę amerykańską od władz greckich, obejmuje pięć naście grup siedzib, przeważnie będących własnością ubogiej ludności greckiej i tureckiej, a cenę ich kupna, aby je rozwalić, obliczono na milion dolarów, same zaś prace wykopaliskowe kosztować będą 50.000 dolarów rocznie.

Amerykańska jednak szkoła studiów klasycznych w Atenach posiada na to fundusze jest bowiem popierana finansowo przez wszystkie bogate uniwersytety amerykańskie.

Martyrologia wybitnego rentgenologa.

§) Wzruszająca wprost i budząca podziw jest martyrologia zmarłego w ub. tygodniu w Anglii w wieku zaledwie lat 44. Reginalda Blackall, specjalisty roentgenizacji. Nie mając jeszcze lat dwudziestu, pan Blackall poświęcił się studiom nad promieniami Roentgena. W szpitalach londyńskich pracował na tem polu, wiedząc, że wkrótce, przedź czy później, nie omiśnie go śmiertelna choroba (dermatitis): zapalenie skóry, ni szczone wkońcu cały organizm. Naówczas nie znano jeszcze sposobów ochrony pracowników przed tem niebezpieczeństwem. Dziś, dzięki doświadczeniom i badaniom prof.

Blackalla, niebezpieczeństwa tego niema, już w roku 1903 podał się profesor Blackall pierwej operacji palca, wkrótce potem odjęto mu trzy palce, potem kolejno amputowano obie ręce, a ogółem w ciągu swego pięcioletniego żywota przeszedł 20 operacji. Nie mogąc pracować już w szpitalach pracował w własnym domu, posługując się protezą. Był on doradcą wszystkich londyńskich szpitali w sprawach, dotyczących promieni X i zachował aż do śmierci pogodę ducha, zapewniał swoje otoczenie, aż do ostatniej chwili: „Jestem dobrej myśli...”

ki kobiece. W cyfrze liczba ta wynosi 5.000 wynalazków. Jeden z dziennikarzy amerykańskich opatrzył te statystyki następująco uwaga: Ameryk. w każdym razie mogą twierdzić, że istnieje pewna dziedzina, w której

wynalazczość kobieca przewyższa te — wykrety i wymówki... Pod tym względem najmądrzejszy mężczyzna nie dorówna najgłupszej kobiecie...

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Pałace zagadnienie.

KONIECZNOŚĆ WALKI Z IMPORTEM NIEMIECKIM

(—) Niemcy przygotowują się do wojny odwetu, mobilizują wszystkie środki, by niszczyć i zgnieść Polskę — a my im w tem pomagamy. Pomagamy — gdyż popieramy ich przemysł — wzbogaćamy go naszym pieniądzem i obejmujemy naszym krajowym fabrykom pracę i zarobek. Nie wiedząc, pracujemy na rękę polityce niemieckiej, która zdecydowanie zdąża do pozbawienia nas niepodległości i uczynienia z Polski kolonii dla nadmiaru ludności i wyrobów niemieckich. W pojęciu Niemiec opanowana gospodarczo Polska byłaby poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowania dawnej potęgi swej i umocnienia swych wpływów politycznych w Europie. — Nie dziw iż wszystkie swe siły wytyżają w tym kierunku. Ku temu celowi zmierza kampania niemiecka przeciw złotemu polskiemu, zmierza zamknięcie granic niemieckich dla węgla polskiego — zmierza masowy zalew ziem polskich niemieckim towarem. Chodzi Niemcom o to by przedewszystkiem, wprowadzić zamęt w nasze stosunki gospodarcze, osłabić nasz przemysł, podciąć jego zdolności konkurencyjne a uprzętnawszy się tak z podstawą, niepodległego naszego bytu państwowego, przypuścić atak na polityczną niezależność i niepodległość Polski.

Ten fakt stale mieć trzeba na oku i pod tym kątem widzenia prowadzić akcję w walce z przywozem niemieckich towarów, który w chwili obecnej największe stanowi niebezpieczeństwo jakie nam grozi z strony Niemiec. Stwierdzić bowiem wypadnie, iż niezależnienie nasze gospodarze od przemysłu nie

mieckiego rzeczywiście jest zastraszające. Z Niemcami największym naszym wrogiem, który jawnie pracuje zawsze i wszędzie na zglębę Polski, łączą nas najściślejsze węzły gospodarcze. 50 proc. czyli połowa naszego przywozu przypada na kraje niemieckie — druga połowa zaś na wszystkie inne europejskie i pozaeuropejskie państwa.

Z stanu tego jasno trzeba zdać sobie sprawę i zrozumieć jakie skutki wyniknąć mogą stąd dla Polski zwłaszcza w chwilach doniosłych zmian między narodowych i ważnych wypadków politycznych. Nad sprawami temi ogół społeczeństwa przechodził dotąd obojętnie do porządku dziennego — a jednak są one zbyt ważne dla żywotnego interesu państwowego — a więc i nas wszystkich — aby ich nie wytyczać stale na światło dzienne. Grozę gospodarczego najazdu niemieckiego na ziemie polskie do ceni i zrozumieć się wówczas należy. — jeśli się przekona do jakiego stopnia zalani jesteśmy w poszczególnych dziedzinach niemieckim towarem i jakie niewiarogodne wprost sumy miesięcznie tak u nas trudnego pieniądza pakujemy Niemcom do kieszeni. Z tych to właśnie powodów następne artykuły poświęcone będą obszerniejszemu omówieniu tego tak niezmiernie ważnego zagadnienia, aby wykazać jak konieczną i ważną jest akcja odzieszczenia i uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec oraz jak niezbędne dla żywotnego naszego interesu państwowego staje się bezwzględne wypowiedzenie walki wszystkim wyrobom niemieckim tak zalegającym rynki nasze.

nosiło więc 86.5 milj. złotych; w miesiącu tym nasz bilans handlowy osiągnął najwyższą cyfrę przewyżk przywozu nad wywozem. miesiąc sierpień kształtował się już korzystniej; wywóz wynosił 104.4 milj. złotych, przywóz zaś 116.4 miliony złotych. saldo ujemne bilansu handlowego w miesiącu tym zmalało do 12 milionów złotych.

Od września zaczyna się zwrot na lepsze; wywóz we wrześniu wynosił 108.8 milj. złotych, przywóz zaś 72.8 milj. zł. saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 36 milj. zł. Październik dał dalsze znaczne polepszenie bilansu handlowego, wywóz wynosił 131.5 milj. złotych, saldo czynne bilansu handlowego wzrosło do 51.4 milj. zł.

Ubiegły miesiąc listopad jest dalszym krokiem na drodze do polepszenia bilansu handlowego, daje bowiem — jak zaznaczyliśmy wyżej z góry 70 milionów złotych przewyżki wywozu nad przywozem.

Pierwsza dekada grudnia zapowiada, że i w bieżącym miesiącu będziemy mieli czynny bilans handlowy.

Tegoroczna produkcja cukru w Polsce.

(—) Tegoroczna kampania cukrownicza zaczęła się w większości fabryk między 10 a 15 października. Ogółem pracują 73 cukrownie, podczas gdy w roku ubiegłym cyfry ta wynosiła 75. Wydobywanie buraków z ziemi ukończono — pomimo wczesnych mrozów — pomyślnie, a ogólny zbiór buraków dosięgnie prawdopodobnie ilość pl. min. 370,000,000 kwint. W r. 1924-5 zebrano ogółem z 168,347 ha obsianych burakami 34,263,000 kwintali, czyli, że sprzęt z 1 hekt. wyniósł przeciętnie pl. min. 186 kwintali. Tegoroczny obszar plantacji wynosi 174,478 ha, przewyższa więc obszar zeszłoroczny tylko o 3.64 proc. podczas gdy podana powyżej oczekiwana suma zbioru buraków jest o przeszło 18 proc. wyższa od wyniku kampanii ubiegłej. Uwzględniwszy cyfry powyższe, widzimy, że wydajność roli w roku bieżącym znacznie się poprawiła, i że przeciętny zbiór buraków z 1 ha wyniesie pl. min. 210 kwintali. Cyfra ta zbliżona już jest do przeciętnych zbiorów buraków w okresie przedwojennym, które wynosiły na ziemiach polskich pl. min. 235 q. z 1 ha. W latach 1920-1921-1922 1923, i 1923-24 zebrano przeciętnie z 1 ha 152 q. 127,3 q. 178,8 q. 181,6 q. w roku 1924-25 186.0 q.

Przerób buraków w roku bieżącym ma przebieg naogół gładki i pomyślny, jedynie w pewnych okolicach nadmierna ilość pośpiechów utrudnia krajanie. Zawartość cukru w burakach przerobionych w pierwszym miesiącu kampanijnym wynosiła przeciętnie 17,41 proc. podczas gdy w roku ubiegłym o tej samej porze cyfra ta wynosiła 16,6 proc. a w roku 1923 17,7 proc.

Produkcje cukru prelinuje się na 470 do 480,000 tonn w wartości cukru białego, z której to ilości ca 250-260,000 tonn zużyte będzie w kraju na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Bilans Banku Polskiego.

(—) Bilans Banku Polskiego z dn. 10 grudnia r. b. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 569 tys. zł. oraz zwiększenie zapasu walut i dewiz o 43 tys. zł. brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 5,9 milj. zł. — do sumy 286 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 1,4 milj. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmiennym poziomie — 18,2 milj. zł.

Wzrosły o 315 tys. zł. zaliczki reportowe, natomiast obowiązania walutowe i reportowe zmniejszyły się o 585 tys. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 12 milj. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 347 tys. zł., przyjetty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zwiększył się także o 3,5 milj. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Nowa waloryzacja pożyczek państwowych.

ZEBEZPIECZENIE PEŁNEGO KURSU PRZY PRZERACHOWANIU

(—) Bardzo wiele osób, które zakupiły pożyczki państwowe „nie wie dotąd, że na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. zabezpiecza się pełny kurs przerachowania dla pożyczek państwowych, (gdy rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu pożyczek, bardzo właściwie pożyczek krzywdziło). Nowa ustawa nie dotyczy atoli wszystkich właścicieli pożyczek, ale tylko pierwszych (pierwotnych) nabywców, o ile o nowe przerachowanie sami się zgłoszą. Waloryzacja będzie pełna t.j. 100 proc. w zależności od daty wpłaty ostatniej raty subskrypcji. Prawo do pełnej waloryzacji posiadają tylko pierwonabywcy. Posiadacz pożyczki winien udowodnić, że pożyczkę nabył w okresie subskrypcji bezpośrednio od instytucji, która dokonywała sprzedaży obligacji w imieniu i na rachunek Państwa z podaniem terminu jej nabycia. Ci pierwonabywcy pożyczki, którzy już skonwertowali swe pożyczki na podstawie dawnego rozporządzenia Prezydenta R.P. są również upoważnieni do dodatkowej konwersji.

W myśl art. 9-go zgłoszenia o nową walory-

zacje mają być składane w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego (t.j. 15 października 1925 r.) jednakże ze względów praktycznych, aby w razie odmowy wyższej waloryzacji nie stracili prawa do Konwersji nominalnej — należy podanie o pełną waloryzację pożyczek państwowych złożyć przed 31 grudnia 1925 roku.

Odnosne podania należy umotywowane, należy składać do Urzędu Pożyczek Państwowych przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie, przyczem podania te nie podlegają opłacie stemplowej.

Różnica między pierwszą waloryzacją (według jednego kursu dla wszystkich) a nową waloryzacją jest ogromna. Przeto niech pierwotni posiadacze pożyczek państwowych natychmiast wniosą podanie o pełną waloryzację, po 31 grudnia 1925 r. będzie już zapóźno.

Pierwotni nabywcy, którzy uzyskają obligację z tytułu dodatkowej konwersji od dnia 1 stycznia 1926 r. mogą tymi obligacjami płacić za ziemię kupowaną od państwa, składać w tych obligacjach kaucje, wadja rządowe i t.p.

Weksle przedwojenne.

MORATORJUM KONCZĄCE SIĘ 31 GRUDNIA, NIE ZOSTAŁO PRZEDŁUŻONE.

(—) Jak wiadomo, przepisy wekslowe wyznaczają ściśle terminy dla przedłożenia weksłu do protestu, a później do sadu. Ponieważ likwidacja praw wekslowych przed wojennych naraziłaby wierzycieli na straty, nie mówiac o tem, że często jest niemożliwa fizycznie, władze polskie kilkakrotnie przedłużały moratorium na weksle przedwojenne. Ostatnie takie przedłużenie, ogłoszone w marcu r.b. (Dz. Ustaw nr. 29, poz. 203, i 204) przesuwało termin moratorium do 31 grudnia r.b.

Ponieważ niema nadziei, by stosunki dotychczasowe pod tym względem mogły zmienić się na lepsze, (dla wierzycieli weks-

lowych) a jednocześnie nieuregulowanie tej sprawy, jest kłopotliwe dla wielu naprzyskład, żyrantów, organizacje kupieckie jak Stow. Kupców Polskich, wypowiedziały się przeciw dalszemu przedłużaniu tego moratorium.

Wobec bliskiego terminu upływu moratorium i nieogłoszenia dotychczas dalszego przedłużenia, należy sadzić, że nie będzie już ono przedłużone i od 1 stycznia roku 1926 właściciele weksli przedwojennych muszą w terminach przewidzianych przez prawo dopełnić odpowiednich formalności, o ile nie chcą, by pretensje ich z tego tytułu straciły wszelką wartość.

Poprawa bilansu handlowego.

W LISTOPADZIE WYWÓZ PRZEWYŻ SZYŁ PRZYWÓZ O 70 MILJONÓW

Według prowizorycznego zestawienia danych dotyczących naszego handlu zagranicznego, w listopadzie r.b. wywóz wyniósł 154,505 tysięcy złotych, przywóz zaś 84,497 tysięcy złotych a więc przewyżka przywozu nad wywozem wyniosła z góry 70 milionów złotych.

Jeżeli porównamy dane, dotyczące naszego handlu zagranicznego za ostatnie 5 miesięcy, to przekonamy się, że nasz bilans handlowy z miesiąca na miesiąc się polepsza: w lipcu r.b. wywóz wynosił 86,7 milionów złotych, przywóz zaś 173,2 miliony złotych, saldo ujemne bilansu handlowego wy-

ZYGZAKI

Dowcipny pomysł.

Socjaliści jakiś urząd
Gdy obsadzą zbyłt obficie.
To napewno tam ludziskom
Zatruwają mocno życie.

Moc przykładów w Kasie Chorvch
Już mieliśmy na to nieraz.
Zaś w Funduszu Bezrobocia
Znów powtarza się to teraz.

Oto każdy bezrobotny:
Co korzysta z zapomogi
Nim otrzyma wszystkie kwitki
Musi zrobić kawał drogi.

Bo urzędów „zpepesiałvch“
Taka dziwna jest natura,
Ze już zawsze zbyłt odległe
Od swych dzielnic mają biura.

Stąd też biedak, nim mu „Fundusz
Bezrobocia“ maśi da lut.
Musi po nią przywędrować
Z nowych Chojen gdzieś do Bałut.

Zaś mieszkaniec Bałut znowu
Choćby mróz był nie wiem jaki
Musi dźwigać aż ze Rzgowskieś
Lub z Widzewa swe ziemniaki.

Widać „Fundusz“ myśli sobie,
Ze człek, lażac wóaż po błocie,
Nie odczuwa znów tak bardzo
Ze jest w Łodzi bezrobocie...

Osa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela 20 grudnia. Teofila i Zenona
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia artystye radiofon		(Park im. Stenkie- wicza.) Otwarta od godz. 10-ej rano do 25 w.
--	---	---

WIDOWISKA.

Teatr Miejski p. p. „Kopciuszek“ wiecz.
„Po nad śnieg bielszym się stanie“
Teatr Popularny p. p. „Stare miasto“
wiecz. „Stare miasto“
Kino Luna „Jeden z 36-ciu“
Kino Casino „Pierwszy kochanek“
Kino Reduta „Lüksusowe kobiety“
Kino Odeon „Pat i Patachon“
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Marynarz
wbrew woli“
Kino Dom Ludowy „Królowa spadochronu“
Kino Resursa „Francisca śpiewaczka Hisz-
panij“
Miejski Kin. Oświatowy „Upadek Babilonu“

Wiadomości bieżące

- Ze Stowarzyszenia robotników Chrze-
ścijańskich.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników
Chrześcijańskich w Łodzi dziś w niedzielę
dnia 20 bm. o godz. 4.30 popoł. odbędzie, po
siedzeniu Zarządu oddział „Widzew“.

W poniedziałek dnia 21 bm., o godz. 7
wieczorem w sali Domu Ludowego przy ul.
Przejazd 34 odbędzie się zebranie — pogad-
anka, na której referat wygłosi ks. profes-
sor Roszkowski.

We wtorek dnia 22 bm. o godz. 7 wie-
czorem oddz. „Ogrodowa“ odbędzie się ze-
branie-pogadanka, na której przemawiać be-
dzie ks. prałat Siennicki.

W środę dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem

Szczery żal i współzucie wyrażają

p. Harremu Szpreiregenowi

z powodu zgonu babki Jego

3338

Współpracownice Tow. Akc. Rekl. Pol.

Oddz. w Łodzi.

Do całego społeczeństwa łódzkiego.

Bezrobocie przybrało rozmiary żywioło-
wej katastrofy. Wielkie zakłady przemysło-
we i inne warsztaty pracy zwalniają coraz
to nowe setki i tysiące robotników, nie mo-
gąc zatrudnić ich z powodu panującego kry-
zysu.

Potężny ośrodek życia gospodarczego,
przemysłowa Łódź, najsilniej dotknięta zo-
stała tą katastrofą. Piąta część ludności pa-
dła jej ofiarą. Okoliczność ta pogłębia jesz-
cze klęskę i stawia społeczeństwo wobec za-
dań wyjątkowych.

Akcja pomocy doraźnej, prowadzona
przez rząd kosztem najwyższych ofiar, nie
wystarczy. W własnym interesie nie wolno
nikomu uchylić się od niesienia pomocy,
choćby najskromniejszej.

Oceniając całą grozę położenia, przed-
stawiciele wszystkich sfer miejscowego spo-
łeczeństwa przyjęli udział w organizacji O-
bywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy
Bezrobotnym na (Województwo Łódzkie i
apelują do społeczeństwa o pomoc i współ-
działanie.

Komitet rozpoczął już swoją pracę.
Pierwsze z pomocą pośpieszyły powiaty wo-
jewództwa, deklarując znaczne środki w go-
tówce i produktach na doraźną pomoc bezro-
botnym w Łodzi i miastach województwa
łódzkiego. Urzednicy państwowi postanowi-
li opodatkować swoje więcej niż skromne u-
posażenia na rzecz komitetu.

Od obowiązku pomocy nie wolno uchylać
się nikomu. Katastrofa przybrała także

rozmiary, że skutki jej dotknąć mogą ogół.
Obywatelski Komitet wzywa wobec te-
go wszystkie organizacje zawodowe, społecz-
ne, wszystkie związki i stowarzyszenia oraz
wszystkich obywateli miasta i województwa
do współdziałania.

Zrzeszenia powinny w swoich gronach
dobrowolnie opodatkować się na rzecz komi-
tetu i uzyskane z tego źródła kwoty nie-
zwłocznie przekazywać do jego kas a cała
ludność winna poprzeć wysiłki Komitetu
przez wydatne popieranie zbiorok ulicznych
i innych imprez, które w tych dniach urza-
dzane będą na rzecz doraźnej pomocy na
bezrobotnych.

KAŻDA OFIARA JEST POŻADANA, A
PRZEDEWSZYSTKIEM OFIARA
NATYCHMIASTOWA.

Składać można je na ręce skarbnika Ko-
mitetu p. Grajnera w kasie miejskiej oraz
bezpośrednio do rąk przewodniczącego komi-
tetu p. wojewody Darowskiego lub prezy-
denta miasta Łodzi p. Mariana Cynarskiego
(Zawadzka 11), względnie w magistracie
(Plac Wolności, Wydział Prezydialny). Tam
również można bezpośrednio deklarować sa-
mo opodatkowanie i składki.

Niezależnie od tego wszystkie redak-
cje pism łódzkich otwierają stałe rubryki
ofiar na rzecz Komitetu i przyjmują nawet
najdrobniejsze kwoty.

Prezydium Obywatelskiego Komitetu
Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Z powodu 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica.

Przewodniczący Komitetu Narodowego
Obchodu 100-ej rocznicy zgonu Stanisława
Staszica, inż. Piotr Drzewiecki, nadesłał na

ręce p. prezydenta Cynarskiego tekst ponę-
szej odezwy, z prośbą o opublikowanie w
prasie miejscowej.

Od Komitetu Narodowego obchodu 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica.

ODEZWA.

„W dniu 20 stycznia 1926 r. przypada
setna rocznica zgonu meza niespożytej za-
sługi społecznej i narodowej Stanisława Sta-
szica. Staszic poświęcił niezwykle pracowity
życiowy swój wyłącznie dla dobra narodu i
pozostawił po sobie wielki testament: w
dorobku naukowym i gospodarczym, w
fundacjach pełnych troski o dobro potomo-
ności i w nakazach dla rodaków.“

Kładł podwaliny pod ustrój państwa na
zasadach nowożytnych podnosił naukę i
oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, prze-
mysł i rzemiosła.

Z planów pracy Staszica korzystają
dziś wszystkie warstwy społeczeństwa pol-
skiego.

Najdogodniejszym uczczeniem tegoj
wielkiego meza, niewątpliwie zgodnem z je-
go intencjami będzie, gdy w wiekowa roczni-
cę śmierci Staszica każdy Polak rozważy,
czy spełnia obowiązki na nim ciążące wo-
bec ojczyzny i czy sprawy ogólne choć w
części leżą mu tak na sercu, jak był tego
przykładem Staszic. Dał on z siebie narodo-
wi stokroć więcej, niż za życia otrzymał.

Komitet Narodowy, utworzony w sto-
licy Polski — w hołdzie i czci dla zasług Sta-

szica — odwołuje się do całego społeczeństwa,
do jego ciał reprezentacyjnych, władz, stowa-
rzeń, zrzeszeń, szkół etc., aby najlepiej
w wolną od pracy niedzielę, poprzedzającą
rocznicę śmierci Staszica, a wiec w dniu
17-I-1926 r. należytymi obchodami przypom-
niały ogółowi o nakazach testamentu Sta-
szica, a przedewszystkiem o słowach jego:
„Pierwszym obowiązkiem człowieka jest
pracować.“

Obv na progu drugiego stulecia od chwili,
gdy przestało bić szlachetne serce tego
wielkiego obywatela — duch Staszica przenik-
nął uczucia i umysły nasze i zespolił je do
zgodnej i wydatnej pracy dla odrodzonej i
niepodległej Ojczyzny.“

Komitet Narodowy Obchodu Setnej Rocznicy
Zgonu Stanisława Staszica.

P. S. Organizacje, zamierzające uczcić
pamięć Staszica, proszone są o zakomunikowanie
Komitetowi Narodowemu programu
obchodu, a to celem skoordynowania za-
mierzeń poszczególnych, okazania wzajemnej
pomocy, a także zgromadzenia materiałów
historycznych tego obchodu.

Adres: Biuro Rady Miejskiej, Warsza-
wa, Plac Teatralny.

rem w sali Domu Ludowego przy ul. Prze-
jazd 34 odbędzie się posiedzenie Stow. Ro-
botn. Chrześc.

- Wyzierżawienie cukierni w parku
Magistrat m. Łodzi postanowił wydzier-
żawić pawilon w parku im. Sigismunda

cukiernię z tem, że pomieszczenie oddaje się
w obecnym stanie. Okres dzierżawy trwać
będzie 3 ewentualnie 5 lat.

Reflektanci proszeni są o składanie ofert
do dnia 25-go bm. włącznie do Wydziału
Administracyjno-Gospodarczego Plac Wol-
ności 14, II piętro.

Jak p. Bednarczyk pracował dla dobra miasta?

Jak się urządza przetargi na brukowanie ulic? — Dlaczego do dziś dnia ul. Zagajnikowa wygląda jak Tatry?

ZŁOTODAJNE BRUKI.

Od kilku już tygodni powołana na skutek presji władz nadzorczych komisja śledcza, bada sprawę b. ławnika magistratu, Bednarczyka, przeciwko któremu wysunięto cały szereg zarzutów, z których najważniejszym jest uprzywilejowanie przedsiębiorców, ze szkodą dla miasta.

O faktach tego rodzaju uprzywilejowania mówi już protokół komisji lustracyjnej, która jednak nie badała tej sprawy głębiej i wskutek tego nie mogła sprecyzować zarzutów.

Według posiadanych przez nas informacji dzieje się „przetargów“ na przebrukowanie ulic Przejazd (r. 1924), ul. Zgierskiej, Dworskiej przedstawia się następująco:

CZEKAŃSKI CONTRA MILLER.

O przetargu na przebrukowanie ulicy Przejazd kostką granitową zawiadomiono poufnie 6—ciu przedsiębiorców, aczkolwiek przetarg miał mieć, według uchwały komisji charakter publicznej licytacji.

Ponieważ, według dotychczasowej praktyki, było do przewidzenia, iż roboty te pozostaną powierzzone albo firmie Miller, albo Czekański, znanej z afery nadużyć w warsztatach kolejowych, — w jakie wpłata była firma „Czekański i Jaskiewicz“, pozostali przedsiębiorcy wogóle wagi do tego przetargu nie przykładali i nie starali się konkurować z ofertami firm Millera i Czekańskiego, wiedząc że ich starania zgóry są skazane na niepowodzenie.

Po otwarciu ofert okazało się, iż oferta p. Czekańskiego jest tańsza od oferty Millera, wobec czego p. Bednarczyk oświadczył, iż przetarg ten unieważnia, przyczem wogóle wycofał z przetargu ofertę Millera.

W dwa dni potem p. Miller zwrócił się do dwóch przedsiębiorców brukarskich pp. Matza i Kaczyńskiego z prośbą, by udali się z nim do komisji przetargowej i oświadczyli, iż roboty po cenie tańszej niż on zaoferował, nie weźmą.

Ponieważ traktowano to, jako „przyjaźelską“ przysługę, panowie ci prośbie p. Millera uczynili wadość i w ten sposób p. Miller roboty te otrzymał.

Aczkolwiek zwykle zawarcie umowy trwało 5—6 dni, tym razem umowa została zawarta natychmiast, tak, że Czekański i inni dowiedzieli się o tem już post factum, gdyż byłiby zgodzili się na cenę niższą.

Roboty na ulicy Przejazd prowadzone były po partacku, bez przestrzegania przepisów technicznych, lecz choć przedsiębiorca był mocą umowy zobowiązany do konserwacji bruku w przeciągu 25 lat, nie martwił się tem, gdyż było już wiadome, że ulica Przejazd będzie w r. 1925 skanalizowana.

TANŻA KALKULACJA — WIĘKSZE ZYSKI.

W miesiącu lipcu r. 1925 po licznych zabiegach mieszkańców ulicy Zgierskiej udało im się uzyskać obietnicę przebrukowania tej ulicy.

Chodziło tam również o zasypanie odczynników, ciągnących się wzdłuż tej ulicy.

Ponieważ w wylotów tej ulicy kończą się granice miasta i rozpoczynają granice powiatu łódzkiego, sejmik powiatowy wyasygnował na przebrukowanie i zniwelowanie tej ulicy dwadzieścia kilka tysięcy złotych.

Powadomiono o przetargu na te roboty przed przedsiębiorców, a ponieważ było już ku schyłkowi sezonu, każdy z przedsiębiorców podał cenę jaknajniższą.

W ofertach cen były już wkalkulowane koszty zwózki ziemi i zniwelowania terenu.

Pan Miller podał cenę bardzo niską i przy przetargu roboty otrzymał.

Otóż p. Miller przystąpił do robót i rozpoczął je od ulicy Aleksandryjskiej, która była podówczas przed dwoma miesiącami przebrukowana systemem gospodarczym, a ponadto przepuścił odcinek na którym należało zasypać rowy.

Co więcej, za zwózkę ziemi przy robotach od ulicy Juljanowskiej do kopców miasta p. Miller pobrał oddzielne wynagrodzenie, aczkolwiek cena zwózki ziemi winna była być wkalkulowana w ofercie.

Ponieważ magistrat zobowiązał właścicieli domów na ulicy Zgierskiej do zwiczenia przed posesje ich, kupy tej ziemi pozostały na ulicy tak, że komisariat rządu musiał nakazać magistratowi ulicę tę uporządkować i wydział komunikacji przystąpił do zwożenia tej ziemi, oczywiście na własny koszt.

Zwózka ta kosztowała magistrat około 80 złotych dziennie (3 pary koni po 19,25 złotych dziennie, dozorca zł. 10,80 i dwaj robotnicy po zł. 5,20), ponieważ każdy wóz mógł obrócić dziennie tylko 5

razy, zwózka tej ziemi trwałaby musiała około 4-tych tygodni tak, że kosztowałaby magistrat około 2,240 zł., zwózkę tę jednakże musiano przerwać ze względów atmosferycznych i wskutek tego ziemia ta leży w dalszym ciągu.

Tak została zreperowana ulica Zgierska.

KOMBINACJA NA ULICY DWORSKIEJ.

Ponieważ jednak i przy tym „systemie“ robót p. Miller nie osiągnął normalnych, t. zn. nadmiernych zysków, odebrano na ustne polecenie p. Bednarczyka roboty przy przebrukowaniu ulic Zawiszy i Dworskiej przedsiębiorcy Kaczyńskiemu i oddano te roboty p. Millerowi.

Tajemnica remontu Teatru Miejskiego.

GDZIE SIĘ PODZIAŁO 60,000 ZOTYCH.

Wielkie zaciekawienie wśród radnych wywołała sprawa wyasygnowania przez magistrat na remont teatru miejskiego 110 tys. zł., podczas gdy wydział budowlany sporządził w tym celu kosztorys na 50 tys. zł. Ponieważ wydatek ten został przez kroczone o 120 proc. niektóre frakcje radzieckie zainterpelowały magistrat, domagając się wyjaśnień.

I okazała się rzecz niezwykła. — Wydział budowlany wypisał asygnatę na 50 tys. zł. według kosztorysu i suma ta podjęta została z kasy miejskiej za

Charakterystyczne jest, iż p. Kaczyńskiemu, jako motyw odebrania mu tych robót, powiedziano, iż budżet na 1925 rok jest wyczerpany i nakazano mu zebranie kamieni, które już zwiózł na miejsce robót.

Również i przy przebrukowaniu ulicy Dworskiej p. Miller pobrał oddzielną zapłatę za zwózkę ziemi, aczkolwiek zwózka ta przewidziana jest w cenie za przebrukowanie.

Oto dane, które mówią same za siebie.

Nie naszą jest rzeczą wyciągać z tego wnioski — należy to już całkowicie do komisji radzieckiej, powołanej dla zbadania sprawy b. ławnika Bednarczyka.

NIE PCHAJ NOSA

DO CUDZEGO PROSA...

Magistrat prostuje nieścisłe wiadomości frakcji P. P. S.

NIE 9.000 ZŁ. LECZ TYLKO 6.000 ZŁ. RO CZNIE WYNOSI WYNAGRODZENIE CZŁONKÓW MAGISTRATU JAKO CZŁONKÓW ZARZĄDU ELEKTROWNI.

Na skutek zamieszczonych w sobotnich piśmiech wzmianek w sprawie wynagrodzenia pobieranego przez członków Magistratu w charakterze członków zarządu elektrowni i tramwajów, Oddział Prasowy Magistratu upoważniony jest do następującego oświadczenia:

W myśl art. 37 Statutu Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc., zatwierdzonego przez Radę Miejską, Magistrat wyznacza 4 członków do zarządu wspomnianego przedsiębiorstwa.

Zgodnie z powyższem w skład zarządu Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego wchodzi z ramienia Magistratu pp.: prezydent Cynar-

ski, wprez., Groszkowski oraz radny Waszkiewicz.

Nieścisłą jest wiadomość, jakoby na każdego członka zarządu wypadało za udział w posiedzeniach

blisko 9 tys. zł. rocznie

W rzeczywistości wynagrodzenie przedstawicieli miasta z tytułu piastowanych mandatów w zarządzie elektrowni

wynosi 500 zł. miesięcznie.

Wzmiankowane diety zostały w swoim czasie ustalone przez dyrekcję Towarzystwa bez jakiegokolwiek ingerencji ze strony przedstawicieli Magistratu.

— Akademia ku czci Reymonta.

Dla uczczenia pamięci wielkiego pisarza i wybitnego obywatela ś. p., Władysława Reymonta odbędzie się dziś o godz. 5-ej uroczysta Akademia w lokalu własnym kursów gimnazjalnych pod kierownictwem A. Wierzbickiego przy ul. Piotrkowskiej 85. Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora kursów p. A. Wierzbickiego wygłosi oświadczenie przemówienie p. prof. S. Borawski, poczem słuchacze kursów oraz uczniowie szkoły dramatycznej zrecytują wyjątki z nieśmiertelnych prac zmarłego autora. Wstęp dla słuchaczy i gości.

— Z Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

W piątek dnia 18 bm. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 o godz. 8 wieczorem pod przewodnictwem prezesa A. Cyrańskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Okręgowej Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

— Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi Al. Kościuszki nr. 9 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu

dla osób zamieszkałych w Łodzi.

W Oddziale dla służby domowej: 5 słujących. W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1-go tokarza w żelazie i 1-go słu-

sarza z 10-letnią praktyką. Wolne miejsca dla inwalidów wojennych, 6 ciężko poszkodowanych.

Na wjazd w kraju.

W dziale dla robotników i rzemieślników: 20-tu wykwalifikowanych balcarzy z własnymi narzędziami pracy, 150 robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery).

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 3-ech wykwalifikowanych agronomów lub pracowników do pracy w Urzędzie Ziemi w Kielcach i 1-go lekarza weterynarii, jako kierownika działu weterynaryjnego i 1-go agronoma instruktora rolnego.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych: 11-tu do różnych robót.

— Stan Bezrobocia w m. Łodzi.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 19 XII-1925 roku było zarejestrowanych 47,400 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 37,519 bezrobotnych w tym brało 19,508 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z fundusza bezrobocia, oraz 18,011 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze Skarbu Państwa. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 3,470 robotników, otrzymało zaś prace 638 robotników, do pracy zostało wysłanych 55 robotników.

Urząd rozporządza 38 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym. Za kulisami walki o koncesję dla Elektrowni.

Zarzuty przeciwko koncesji były jednak słuszne.

W piątek rozpatrywał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza sensacyjną sprawę, której tłem była walka prowadzona przez dłuższy czas o uzyskanie nowej koncesji na eksploatację elektrowni łódzkiej. Jako oskarżony stanął członek redakcji „Głosu Polskiego” Mieczysław Koltoński, który w jednym z artykułów określił nową umowę koncesyjną słowem „skandal”. Treścią tego artykułu poruszył się dotknięty magistrat, upatrując w tej opinii o działalności władz miejskich o brazy urzędu.

Na wstępie roprawy oskarżony stwierdził, iż nie poczuwa się do winy popełnienia obrazy względem magistratu. Walka o elektrownie toczyła się w atmosferze niesłychanego napięcia i podniecenia, w atmosferze targów i konszachtów, które opinia publiczna, a więc i prasa potępić musiały bezwzględnie.

Do sprawy tej powołano kilkunastu świadków z pośród wybitnych przedstawicieli miejscowej palestry, sfer gospodarczych, radnych miejskich, urzędników magistratu i t. d.

ZEZNANIA P. WICEPREZYDENTA WOJEWÓDZKIEGO.

Pierwszy zeznał główny świadek oskarżenia wiceprez. Wojewódzki, który w dwugodzinnym przeszedł przemówieniu uzasadniał stanowisko magistratu w jego dążeniach o uzyskanie dla miasta jaknajlepszych warunków. Starania te napotykały jednak na cały szereg przeszkód realnych, z którymi liczyć się było trzeba. Nowa koncesja nie może być dziełem nastroju ani też jednej chwili.

PARTYJNA POLITYKA MAGISTRATU.

Świadkowie Potkański i Kowalski w sposób dosadny scharakteryzowali partyjną politykę magistratu wobec urzędników, z którymi nigdy się nie liczone, a których usuwało po to tylko, aby móc stanowiska te obsadzić swymi towarzyszami partyjnymi. Magistrat nie tolerował klasowej zwiazku pracowniczej i jego kierowników.

DRUGOCIEC ZEZNANIA RADNYCH NOWACKIEGO I BIALERA.

Sprawę tworzenia nowej koncesji analizowali obszernie w świetnych przemówieniach radni Bialer i Nowacki, którzy stwierdzili, że w ich pojęciu umowa ta jest krzywdząca dla miasta. Załatwiano ją bowiem na kolanach, w tempie bardzo szybkim, a rada miejska mało się na tych sprawach znała. Zresztą niejedno starano się utulić o czym dopiero później dowiadywano się. Polityka partyjna magistratu przejawiała się, zdaniem radnego Bialera również i w poczynaniach wobec urzędników komunalnych, gdyż nawet na radzie miejskiej mówiono o tak zw. „czarnej liście urzędników”, którzy mieli być usunięci za swe osobiste przekonaania. Radny Nowacki oświadczył, że w magistracie panuje obecnie atmosfera niezdrowa, w której nikt nie dobrze się czuje.

SAMI O SOBIE.

Prezes Rady miejskiej Fichna uważa nową koncesję za najzupełniej odpowiednią i zabezpieczającą interesy miasta. Sprawa ta załatwiana była przez radę miejską bardzo sumiennie i pod względem tym jako prezes rady miejskiej niema sobie nic do zarzucenia. Powoływane kilkakrotnie specjalne komisje rzeczoznawców i fachowców ustaliły w końcu słuszność zasad, na których magistrat oparł swe stanowisko w pertraktacjach o koncesję.

Podobne stanowisko zajęli też powołani przez magistrat świadkowie inż. Brzozowski, Berliner i Klocman.

INTERESUJĄCE ZEZNANIA WICEPR. POGONOWSKIEGO. OBYWATELSKI POGLĄD MEC. STOŻKOWSKIEGO.

Garść ciekawych szczegółów w przemówieniu swem rzucił b. wiceprez. miasta Pogonowski. Stwierdził on naprzytykład, że w r. 1920 zjawił się w gabinecie jego, jako członka magistratu p. Ullman i zaproponował za

uzyskanie koncesji udzielenie 23 proc. akcji na rzecz miasta. Następnie wspomniął on o rozmowie swej z radcą prawnym magistratu adv. Stożkowskim, który oświadczył, że wprowadzić, jako prawnik podziela stanowisko magistratu, ale jako obywatel godzi się z wywodami opozycji. Poza to wchodzi tu w grę ważne bardzo momenty obrony państwa, o których zapomniał widocznie zupełnie narodowy magistrat m. Łodzi. Umowa jako taka jest bezwzględnie dla miasta niekorzystna i działalność p. Skulskiego i Tolłoczki winna być poprostu napiętnowana.

ZEZNANIA INŻ. CZAJEWSKIEGO.

Jako ostatni świadek zeznał redaktor naczelny „Rozwoju” Czajewski, który oświadczył, iż pomimo swych narodowych przekonań, przyznać musi w sprawie elektrowni bezwzględna słuszność opozycji, która „farbowanych szwajcarów” nie chciała wpuścić do elektrowni. Sprawa ta pierwszorzędna dla miasta znaczenia została przez magistrat z niezrozumiałych dotąd przyczyn potraktowana z dziwną zaiste lekkomyślnością, której skutki odczuwać będziemy przez długie lata. Olbrzymie zyski, jakie elektrownia może przynieść umożliwiłyby w razie jej wykupienia szybkie zamortyzowanie, nad czem magistrat przeszedł do porządku. Nie można jednak na te rzeczy spoglądać obojętnie i należy protestować usilnie.

PRZEMOWA PROKURATORA.

Po przesłuchaniu świadków zabiera głos prokurator Feliks Fajt. Sprawa roztrąszana jest dlań najzupełniej jasna. Należy ją rozpatrywać li tylko z prawnego punktu widzenia, analizując sam fakt obrazu urzędu przez oskarżonego i niedopuszczając właściwie do przeprowadzenia dowodu prawdy. Ci wszyscy świadkowie nie byli właściwie świadkami, którzy dostarczyli sądowi pewnych konkretnych dowodów, przyszli oni na rozprawę raczej ze swymi opiniami i subiektywnymi czysto sadami. O ile świadkowie oskarżeni szli w twierdzeniach swych w pewnym kierunku, o tyle świadkowie obrony szli w kierunku wręcz odwrotnym: jak więc wypośrodkować prawdę, zapytuje rzecznik oskarżenia publicznego. Ale raz jeszcze podkreślić trzeba, że w sprawie tej decydujący jest moment obrazy, nieposzanowania władzy, który też istniał. Okolicznością bezwzględnie łagodzącą jest fakt, iż artykuł napisany został przez oskarżonego w atmosferze napięcia i politycznego zacietrzewienia, w atmosferze ostrej walki, która toczyła się wów czas z całą bezwzględnością. To właśnie, kończy swą treścią i na logicznych przesłankach zbudowana mowa prokuratora, jest okolicznością łagodzącą i dlatego wnosi on o łagodniejszy wymiar kary dla podsadnego.

„JACCUSE MAGISTRATU.

Po prokuratorze zabiera głos rzecznik magistratu adv. Tujakowski. Przeprowadza on analizę zabiegów i starań o koncesję, podkreślając że magistrat nie mógł się przeciwieć przeciwstawić prawnym, zupełnie aktom min. przem. i handlu i działaniom najwyższych władz państwowych. Te realne i pozytywne działania władz komunalnych natrafiały na przeszkody tworzone przez zaciekłą prasę opozycyjną, która li tylko wychodząc z założeń partyjnych szkalowała i błotem obrzucała wybitnych działaczy magistratu. Taka krytyka nie jest już krytyką, jest czemś niedopuszczalnym, czemu należy rychny kres położyć. Sąd winien wymierzyć oskarżonemu jaknajsurowszą karę.

Wiele złotych myśli pana adv. T. — poszło jednak na marne, gdyż nie było stenografów. Kilka jednak, udało nam się pochwycić jak poniżej.

— W Magistracie zasiadają jednostki z wyższym wykształceniem — albo już conajmniej... z wykształceniem magistra.

— Banki, jak „jeden maż” oświadczyły się za tą koncepcją.

— Cały lud szwajcarski partycypował w kupnie akcji „Tow. Ośw. z 1886 roku”.

— Szwajcarzy jest to lud akcjonariuszy...

— Szwajcaria jest skazaną na elektry-

czność...

— Starych akcjonariuszy już nie było... mają oni dziś „szwajcarską szatę”.

— Magistrat siedzi pod korcem... i nie wie co się koło niego dzieje. i t. d.

MOWA OBRONCY.

Obronca oskarżonego adv. Alfred Bilyk rozpoczynając swe świetne zarówno pod względem prawnego rozumowania, jak i do skonałe w formie przemówienie, zaznaczył, iż przeciwnik jego wnosząc powództwo cywilne w imieniu magistratu o 1 złoty, nie miał prawa domagać się takiej czy innej kary, gdyż kodeks tego zabrania. W takim postawieniu sprawy przez rzecznika magistratu tu dopatrywać się trzeba nie chęci uzyskania moralnej satysfakcji ale dążenia do osiągnięcia zemsty w stosunku do kogoś, kto śmiał się targnąć na to nietykalne tabu, jakim chciałby być niepodlegający żadnej krytyce magistrat łódzki. Właśnie zadaniem prasy jest oczyścić życie nasze z partyjnictwa i nieuczciwości, panoszącej się zupełnie bezkarnie. Czy partyjnictwo to istnieje w prasie, którą reprezentuje oskarżony red. Koltyński, czy też raczej w magistracie, który rugował urzędników bez względu na ich kwalifikacje osobiste ale ze względu na ich kwalifikacje polityczne. A sama sprawa elektrowni, czyż nie jest dostatecznym dowodem, podkreślającym te właśnie momenty partyjne? Prawdopodobnie p. Skulski i Tolłoczko przybyli do Warszawy wraz z p. Ullmanem i Arndem, aby służyć im w charakterze tłumaczy, ponieważ szwajcarzy ci obywatele nie znali języka polskiego.

— P. Wojewódzki, mówił adv. B., twierdzi że miasto zrobiło kolosalny interes na od daniu na lat 40—ci elektrowni w ich rece. To go samego mniemania są naturalnie p.p. Ullman i Arnd.

Zachodzi tu, trywialnie powiedziawszy to, co można określić wyrażeniem „ktoś, kogoś nabrał”. Ja, osobiście, mam bardzo wysokie pojęcie o magistracie i nie sądzę aby mógł coś tak złego popełnić.

— Jak zdrową musi być Polska, żeby takie rzady wytrzymać.

— Dzisiaj już dzięki takiej nieogrodzonej polityce Magistratu słyszmy w murach Elektrowni mowę ludu szwajcarskiego, według określenia adv. Tujakowskiego: „Gut Morgen Herr Director!”

Sprawa trzech obiektów wyłączonej z ogólnego majątku, olbrzymie zyski elektrowni oraz cały szereg ciemnych punktów stanowią materiał, na którym oparł się oskarżony, dając w artykule swym do wyświetlenia obiektywnej prawdy li tylko ze względów na dobro ogółu. To właśnie powinno być po czytowane mu za zasługę i przekreślić jego winę popełnienia obrazy. Wyrok uniewinniający będzie miał doniosłe znaczenie, bowiem na wyrok ten czeka opinia społeczna, która umowę koncesyjną określiła mianem skandalu. Wyrok ten udowodni niezbicie, że prawo i sprawiedliwość stoi ponad wszystkim i ponad wszystkimi: ponad wielkim i ponad małym.

Po oświadczeniu oskarżonego, który zaanalizował nielojalny stosunek magistratu do prasy opozycyjnej i podtrzymywał swe zarzuty — sędzia Korwin-Korotkiewicz wydał wyrok uniewinniający, oddalający jednocześnie powództwo cywilne magistratu o 1 zł.

— Wybory do Rady Izby Lekarskiej.

W dniu dzisiejszym przed południem w lokalu Izby Lekarskiej przy ulicy Ewan gielickiej nr. 9 odbędą się wybory do Rady Izby Lekarskiej miasta Łodzi. Po wyborach będzie poruszane cały szereg spraw lekarskich dotyczących się Kasy Chorych oraz prywatnych lekarzy. (pap)

— Ze Stowarzyszenia Techników.

„Dnia 21 bm. w poniedziałek w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wiecz. wygłosi odczyt p. dyr. inż. Jan Podraszko na temat: Przemysł tłuszczowy w Polsce — stan obecny i wyniki rozwoju”.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH i ZAGANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:

„Samochód“ Nowo-Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNego WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

ZAKŁAD LEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

SPÓŁDZIELNIE:

Stow. „Dźwignia“ Wacława 9.

SKŁADY TOWARÓW LOKCIOWYCH:

Jabłoński Przędzalniana 103.

SKŁAD ŻELAZNO-GALANTERYJNY:

Borkowski Zgierska 38.

Kulisiewicz Zgierska 35.

AKUSZERKI:

Walczak Aleksandrowska 39.

FABRYKI SZCZOTEK:

Franc Wólczajska 125.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jastrzębski Suwalska 16.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski Pusta 5.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek Pusta 5.

Skarzyński Piotrkowska 245 (rep. rowerów)

Jabłoński Piotrkowska 257.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

W. Trębacz Przejazd 33.

Pawlak Ignacy Nowo-Zarzewska 29.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński Piotrkowska 176.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczyński Piotrkowska 261.

CUKIERNIE:

Ulrich Piotrkowska 142.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Karczewski Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BLAGHARSKIE:

Lyczkowski Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIE:

Jankowski Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto Radwańska 36.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Kwiatkowski Przędzalniana 101.

MASARNIE:

Włodarski Rejtera 9.

Lubelski Skierniewicka 12.

Szwalbe Piotrkowska 180.

Chmielecki Piotrkowska 209.

Sowiński Piotrkowska 261.

PRACOWNIE OBUWIA:

Stonecki Piotrkowska 261.

Spinkiewicz Piotrkowska 134.

Lange Piotrkowska 124.

Wołowski Aleksandrowska 47.

Skrzypek Kilińskiego 108.

KSIĘGARNIE:

„Nasza Księgarnia“ Piotrkowska 181.

PIEKARNIE:

Makówka Przędzalniana 107.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagamy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Wezwanie.

W SPRAWIE PODATKU OD PSÓW ZA ROK 1926 NA RZECZ KASY MIEJSKIEJ M. ŁÓDZI.

Magistr m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie przepisów statutu o podatku od psów, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 20.III.1924 r. i zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem do Urzędu Wojewódzkiego za Nr. 4100-24, z dnia 14 sierpnia 1924 r. obowiązani są posiadacze psów nieopodatkowanych do niezwłocznego zgłoszenia w Wydziale Podatkowym Magistratu, przy Pl. Wolności Nr. 2 (front, I-sze piętro, pokój 4) celem opodatkowania na rok 1926.

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności z art. 62—67 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94-23, poz. 747.)

Magistr jednocześnie podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego na rok 1926 wpisani będą, prócz nowozgłoszonych, wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile o pozbyciu psa nie zawiadomią Wydziału Podatkowego do dnia 15 stycznia 1926 roku.

Kto z obowiązanych do zapłaty tego podatku za I (pierwsze) półrocze 1926 r. nie zawiadomi do dnia 15 stycznia, a za II (drugie) półrocze do dnia 15 lipca 1926 r., iż psa nie posiada, ten uiszcza należność podatkową za odrębne półrocze w całości.

Łódź, dn. 4 grudnia 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi

Prezydent M. Cynarski

Przew. Wdz. Podat.

(—) Kulamowicz.

5272 -

FABRYKA LUSTER

Poleca po cenach niskich lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące różnych rozmiarów. Trema od 120 do 150 zł. za wpłatą 45 zł., a pozostałe 80 za po 10 zł. tygodn. UWAGA! Każdy robotnik może nabyć za 50 zł. lustro za wpłatą 20 zł., a po zostało 30 zł. na raty po 5 zł. tygodniowo. Lustro z gwarantowanego szkła kryształowego czysto belgijskiego.

Mechaniczna szlifiernia szkła, podlewnia luster oraz sprzedaż szyb okiennych

WALENTY LISICZKO Zachodnia 22

Filja: Al. Kościuszki 73 — Targi Rzemieślnicze 53C

DRUKI

wszelkiego rodzaju
Blankiety listowe, rachunki firmowe, karty ślubne, adresowe, wizytowe, kwitariusze, etykiety firmowe, cyrkularze, cenniki, lakały, i t. p. 5254-

w gustownem wykonaniu-poleca po cenach niskich

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

A. J. Ostrowski, Łódź

Piotrkowska 55,

Telefony 354 i 3540.

Garnitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuszki 41, od g. 10-aj. 742-

Oddam

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazienka, klozet, elektryczność, gaz, śródmieście) za pożyczkę 1500 Dolarów. Oferty sub „Te. Ce.“ do Rozwoju, 532-10

W Targach Rzemieśl.

Al. Kościuszki Nr. 73.

jest okazynie 200 sklepów do wynajęcia, w cenie zł. 6-10-15 na sklep miesięcznie. Wiad. na miejscu. 5324

„Na gwiazdkę“

polecamy: wełny, jeawabie, bieleżne, galanterje, sweatry trykoty i dziecięcą konfekcję.

„Kredyt Krajowy“

Piotrkowska 70.

Na raty!

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłoi z Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6
Telefon 29-45-2408

Cześć Wam Panowie! Nowość dla Pań i Panów.

Polecam W-PP. mój zakład krawiecki, który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojezy dyplomowany w pierwszorzędnym firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej miano wicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz dział damskich palt i kostjumów. Roboła podług żurnali paryskich i londyńskich.

Uwaga! Ceny konkurencyjne

Adres mój: Przejazd I: 14, II p. front

Z poważaniem JAN KOLUBINSKI

5092

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty i rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 505

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła inspektowe w wielum wyborze. 536

Kłamstwem

Jest, iż mój magazyn
nie istnieje nadal Piotrkowska 9. — Polecam wielki wybór
urządzeń kompletnych i sztuk pojedynczych.
Ceny zniżone! Warunki dog. J. Nasielski Piotrkowka 9 i p. front. Żadnej filiji nie posiadam.

mebli

Józef Wolski Łódź

Piotrkowska Nr. 3, telefon 26-99.
Firma egzystuje od 1893 r.

Poleca na nadchodzące święta:
Wyborowe wina, koniaki, likiery, rumy, wódki
oraz towary kolonialne i delikatesy.

Wielki wybór pierników Weesego i Wróblewskiego, świeże bakalije mieszane.

Ceny możliwie niskie Ceny możliwie niskie.
Nadszedł świeży transport win Szampańskich
wszechświatowej marki firmy „lrrroy“ 5325

Swój do swego! **Swój do swego!**
Łódź, ulica Drewnowska 33.
Czerwone szyldy.

Zawiadamiam Sz. Klientele że filija moja przy ulicy
Lagiewnickiej 23 (Bałucki Rynek) została zlikwidowana i
skład główny pozostał tylko na ul. Drewnowskiej Nr. 33.
Wspólnych interesów z p. Gordonem nie prowadzę.

Posiadam na składzie obuwie męskie, damskie,
dziedziczne własnego wyrobu.

UWAGA: Nadszedł transport butów w cenie od
30—45 zł.

Z poważaniem
Czesław Błażejezyk.

5241—

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca“

nadaje podłogom, posadzkom i linoleam piękny
i długotrwały połysk bez użycia szcetek.

„Jaśniej słońca“

zastępuje farbę olejną, farbuję białe podłogi w
ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy, 5250
orzechowy ciemny.

Spróbujcie a przekonacie się!
Sprzedaż w składach aptecznych
mydlarniach i składach farb.

Najstarszy handel win, wódek i towarów kolonialnych

p. t. S. Jaworski

dawniej M. Sprzączkowski

ul. Piotrkowska Nr. 54 (róg Narutowicza), telefon 43-76,
poleca znanej dobroci bakalije, pierniki, orzechy, delikatesy i t. p.
towary.

Wielki wybór WIN zagranicznych, wódek i likierów oraz
znakomitych win krajowych od Zł. 2.— za butelkę.

UWAGA: przy zakupie 10 butelek win lub wódek udziela się
10 proc. rabatu towarem. 5331

Ceny konkurencyjne!

Ceny konkurencyjne!

20 proc. rabatu 20 proc.

Wyprzedaż świąteczna

w znanym składzie p. f.

„Najtańsze źródło“

Łódź, Narutowicza 36

w podwórzu,

Towary wełniane i bawełniane pierwsz. fabryk,
Uwaga: tanio bo w mieszkaniu prywatnym,

Na raty!

po tanich cenach.

Palta z fokowymi kołnierkami

Jeszonki, Ubrania, Kurtki, skórzane

poleca: **B. Wilczer**

Łódź, Piotrkowska Nr. 14, 2611

LECZNICA

dla przychodzących chorych oraz

gabinet dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej
(wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Goic, Gajewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Kniehowiecki, Kołudzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawiński i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Rentgena, Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny krwi i t. d.)

Wizyty na miesiąc. 5202—

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czarwone szyldy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedza—od Gajera po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordonego.

UWAGA: Firma moja istniała od 5-u lat na ul. Drewnowskiej 33, a obecnie całkowicie została przeniesiona i znajduje się — Bałucki Rynek Lagiewnicka 23.

Z poważaniem

Majster Cechowy
M. Gordon.

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



Na gwiazdkę!

Saneczki w wielkim wyborze

Rowery B. S. A. Victoria, Wanderer Hea

Motocykle B. S. A.

Karol Kister i Synowie

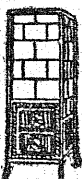
Sienkiewicza 23, (róg Moniuszki) 5342

Na raty.

Piecyki kuchenne prze-
noszone, kaflowo-szamo-
towe

Bracia Koźmińscy

Główna Nr. 51, 5146



Nauzczam: kroju szycia mode-
lowania, haftu maszynowe-
go oraz file ręczne i maszyno-
we. Na dogodnych warunkach
Napiórkowskiego 25, Sołska,
2896—1

Potrzebny chłopiec

do roznoszenia gazet

w okolicy Widzewa. Zgłaszać się do
adm. Rozwoju od 9—10,

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Notowania Giełdy Warszawskiej

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania
giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej
(P. A. T.)

ZIELONA Nr. 8.

TEL. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter
ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd
światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw u-
rzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej
bez jakiegokolwiek prowizji. 6205-

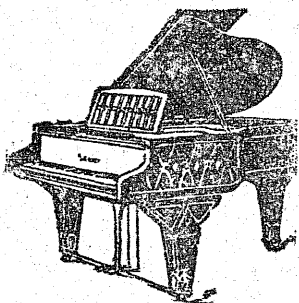
Już należy !!

stosować jedyny i wypróbo-
wany środek na odświeżenie

FRIGORIN
„MOTOR”

Żądać w apt. i skl. apt.

5515-



5286-

Józef Grzegorzewski

Piotrkowska № 117, Tel. 38-40

Fortepiany-Pianina
Sprzedaż-WynajemStrojenie, reperacje
i przewozy instrumentów.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Tanie prezenta gwiazdkowe
ozdoby choinkowe, gry towa-
rzyskie, książeczki obrazkowe,
dzienniczki, obrazy, papeterje
kalendarze z ośladami i dowci-
pami na 1926 r. kolorowe i pie-
kne abażary i wiele innych pra-
ktycznych i tanich przedmio-
tów sprzedaje firma K. Bogu-
sławska w Łodzi Andrzeja 3
i i ja Kopernika 28. 2825-6

GARNITUR frakowy sprze-
dam. Wiad. Ad-
ministracja Rozwój, Al. Koś-
ciuszki 41.—od g. 10-ej. 2742-1

Maszyna do szycia Singera
lewa ramienna do sprze-
dania Franciszkańska 15, m. 28,
2945-2

Okazyjnie sprzedam motor e-
lektryczny Konstanynow-
ska 80 Kulakowski. 2941-1

Konie na gwiazdkę Pomorska
14 Zakład Rymarski. 952-4

Zafe dębowa sprzedam Sień-
kiewicza 59, m. 34 oficyna
i w. parter. 2934-1

Fortepian dobry sprzedam 600
zł. Piotrkowska 116 i V wej-
ście 4 piętro. 2958-1

Okazja na zabezpieczenie zło-
tego. Plac w śródmieściu ta-
nio do sprzedania Mleczarnia
Nowo-Zarzewska № 57. 2950-2

Sprzedam sklep z mieszka-
niem Przędzalniana 29. 2924-1

Sprzedam sklep spożywczy z
powodu choroby róg Piotr-
kowskiej i Skorupki Wiado-
mość w księgarni 2957-1

Sklep rzeźniczy sprzedam z
powodu wyjazdu Przędzalk-
niana 82, wejście z Czestochow-
skiej. 2944-3

Wilk bardzo ostry tanio do
sprzedania Aleksandrowska
71. Trabski. 2945-1

Na gwiazdkę koni na biegunach
do sprzedania Górny Rynek
5 i 6, m. 14, prawa oficyna i p. 2951-1

Sprzedam tanio otomanę biur-
sko, lustro, maszynę ręczną
leżankę, komodę, stół Główna
55, w. 46, pr. of. parter. 2052-1

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instru-
mentów muzycznych Feliksa Bo-
niewicza, Łódź, ul. Targowa 58
dla Szkół, Nauczycieli i uczni,
ustępstwo. 2705-5

Pieliznę męską, krawaty, rek-
d wieszki, trykoty, skarpetki
pończochy, parasole, gietry,
szalik poleca Marja Czempik,
ul. Główna 17, sklep galanterji
2959-4

Kilka modnych sukienek, oraz
jedwabne kapelusze tanio do
sprzedania Piranowicza № 9
krawcowa. 2936-1

Sprzedam domek murowany
z 5 mieszkaniami, 27 drzew owo-
cowych w Stokach, Wiad. ul.
Krakusa 12, (Górny Rynek)
2940-1

Różne:

Akuszerka Pipkowska przyjma
A je zamówienia pań. Piotr-
kowska 152 m. 14. 2691-10

Na wypłatę Najtańsze ceny
Najogodniejsze warunki
Wielki wybór gwiazdkowych po-
darunków! Tak manufaktura, ga-
lanteria, porcelana, ko dry po-
leca Leon Rubaszkin Kilińskie-
go 44! 757-10

Nauczycielka szkoły Berlitz
Nauziela lekcji po cenie bar-
dzo przystępnej, pojedynczo i
w grupach. Oferty pod Niem-
ka 2947-1

Krawaty przyjmuję do roboty
przerabiam stare. Cegielnia
nia 55 m. 15. 2948-2

Przyślakł się pies wilczej
rasy odebrać Główna № 47
m 1. 2959-1

Przyjmuje zamówienia na ryby
Mleczarnia Giezmów, Piotr-
kowska 307. 2955-2

Potrzebna inteligentna panien-
ka do gospodarstwa na pro-
wincję Oferty do adm Rozwo-
ju pod „P” 2981-1

Posadam w śródmieściu pi-
wiarnię i stołownię prosze-
rująca będąc samą, poszukuj
współnika (czki) z 2000 zł i
udziałem czynnym. Oferty pod
„Henryka” do Rozwoju. 2949-1

Potrzebny chłopiec na posyla
6 go Sierpna 16, Hariers. 2953-1

Poszukuje pokoju umeblowa-
nego przy rodzinie. Oferty
pod „Solidny” 2947-1

Przywacnie wydate obiady przy-
ję me jednego pana na mieszka-
kanie Kilińskiego 108. 2958-1

Karety, landa, powozy na słu-
by i spaceru do wynajęcia
Cegielniana 62 telefon 27 88. 2950-4

KON ERWATORZYSTA
udziela lekcji gry skrzypcowej
Ceny umiarkowane. Oferty do
Rozwoju pod „Mazyka” 2995-6

Poszukuje spółnika do samo-
chodów taksówek z kapita-
łem 6000 zł. Oferty pod K.J. 28
w adm. Rozwoju. 2981-1

SKRZYPEK przyjmie miej-
sce w kinem-
tografie, Oferty do Rozwoju
pod „S.” 2872-1

Zgubione dokumenty

Wanda Jarmolinska zgubiła
metrykę wydana z gimna-
zjum Petkowskiej i Waczińskiej
2937-2

Matusiak Walerja zgubiła kar-
tę od paszportu wyd. w fa-
bryce Poznańskiego. 2946-1

Wasilewski Antoni zagubił le-
gitymację zapomogową wy-
dana z II okręgu. 2960-1

Tanio i gruntownie

udzielam lekcji na skrzypcach,
mandolinie, gitarze oraz zasa-
dy muzyki, amaforum syste-
mem skróconym. Instrumenty i
naty są na miejscu i do sprze-
dania, 6-go Sierpna 18 m 14. 2932

Na gwiazdkę!

Koniki dzieciadne, tornistry, teet-
ki, torby damskie, pasy koal-
cyjne, portfele, portmonetki,
stylpy i t. d. S. Skarżyński ul.
Piotrkowska 153. 2963-

NARATY!

Kto raz kupi
napewno zaproteguje swoich
znajomych.
Manufaktura, Galanterje, Firan-
ki, Chustki, Kapy Białe towary
„KREDYT”, Nawrot 15
róg Sienkiewicza. 5229
Tanio, Dog. warunki.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetryowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 lamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtel. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u La-
cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z!

„ROZWÓJ” NIEDZIELNY

Dodatek do „LIVIA”

NIEDZIELA, 20 GRUDNIA 1925



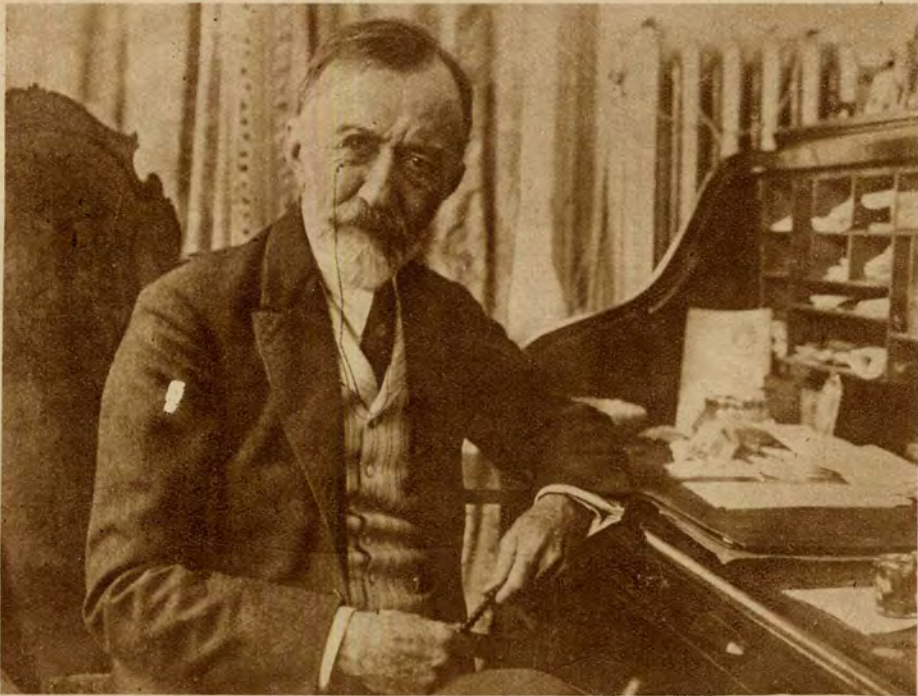
1) Cordoba, obecnie nieznaczące miasteczko prowincjonalne Hiszpanji, było niegdyś siedzibą władców arabskich. Założone przez dynastję Omejadów, posiada wspaniałe zabytki kultury mauretańskiej. 1) Największe dzieło architektury mauretańskiej w Hiszpanii t. zw. Mesquita (meczet) obecnie katedra. — 2) Zabytki z czasów króla Filipa II. Posąg archanioła Rafaela, patrona Cordoby i łuk triumfalny zw. Puerta del Puente. — 3) Wytworne hiszpanki udają się na walkę byków zawsze w strojach narodowych. — 4) Znana z dzieł Cervantesa studnia z godłami Cordoby.



Sir Austen Chamberlain, angielski minister spraw zagranicznych, wydał w posiadłości swojej w Lancaster przyjęcie dla przedstawicieli mocarstw europejskich, którzy brali udział w konferencji w Londynie i w podpisaniu traktatu locarneńskiego. — Na zdjęciu stoją od lewej: hr. Scialoja, dr. Luther, Stresemann, Baldwin, sir Austen i lady Chamberlain, dr. Beneš, Briand, hr. Skrzyński, Vandervelde.



1) Kitsuko Mori, jedna z najwybitniejszych aktorek japońskich, zaangażowana została na tournée po Europie. — 2) Zagadkowa śmierć słynnej śpiewaczki Zeneidy Jurjewskiej, wywołała zrozumiałą sensację. Koledzy jej z opery berlińskiej twierdzą, że nie zginęła ona śmiercią samobójczą. — 3) Erika Glässner, znakomita artystka niemiecka, pracująca także dla filmu, zwróciła na siebie uwagę reżyserów amerykańskich. Wszystkie więc europejskie gwiazdy filmowe emigrują powoli do amerykańskiego Dorado. Erika Glässner znana jest w Polsce z filmu „Hrabina Paryża”.



Narodowy poeta turecki, Abdul Hap Hamid był niedawno entuzjastycznie przyjęty w Angorze, gdzie dla powitania go wyruszyły olbrzymie tłumy z Mustafą Kemalem paszą na czele. Zdjęcie przedstawia największego poetę tureckiego w jego mieszkaniu w Konstantynopolu.



I. V. Soong, szwagier zmarłego niedawno pierwszego prezydenta republiki Chin, Dra Sunjatsena, objął ostatnio urząd komisarza finansowego w sowieckich Chinach. Wpływ pięcioramiennej gwiazdy zaznacza się na dalekim wschodzie coraz widoczniej.



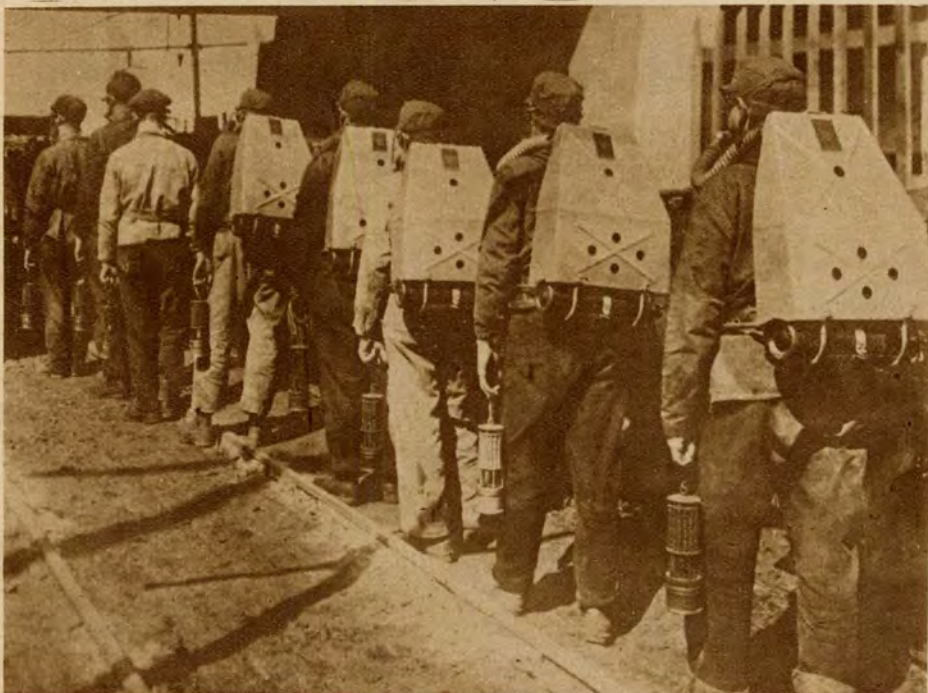
W Paryżu na polach Elizejskich odsłonięto pomnik bohatera francuskiego i światowego lotnictwa Roland Garos'a, który należał do pierwszych i najświetniejszych pionierów lotu na maszynach cięższych od powietrza.



Wczesna zima pozwoliła już na uprawianie sportów zimowych. Zdjęcie nasze przedstawia najlepszego narciarza świata Norwega Thorleifa Hauga w efektownym 50 m. skoku.



Ciekawy okaz raka albo też ciernistego homara, który od zwykłych różni się kolorem oraz brakiem szczypców. Żyje w zachodnich wodach kanału La Manche.



Pogotowie ratunkowe zaopatrzone w najnowsze środki, zabezpieczające od ognia, gazu i eksplozji, udaje się na miejsce wypadku po wielkiej katastrofie w kopalni węgla w Szkocji



Podczas światowego turnieju szachowego w Moskwie, w klubach tamtejszych wystawione były wielkie tablice szachowe, na których entuzjaści tej sztuki mogli od razu obserwować przebiegi gry mistrzów.



Zółtolicy obywatele niebieskiego państwa zaczynają powoli czerwienieć. Te kameleonowe przemiany w starodawnych Chinach oznaczają wzrastające wpływy sowieńców, którym w najsilniejszym stopniu ulega armja. Na zdjęciu widzimy kolumnę czerwonych kulisów podczas odpoczynku.



Kilku tych ludzi sprawia Francji nie mało kłopotów. Są to bowiem syryjscy szejki, którzy podnieśli sfanatyzowane tłumy do walki państwowej. Drugi na zdjęciu (od lewej) to sułtan pasza Atrach, wódz rewolty i bohater narodowy Druzów.



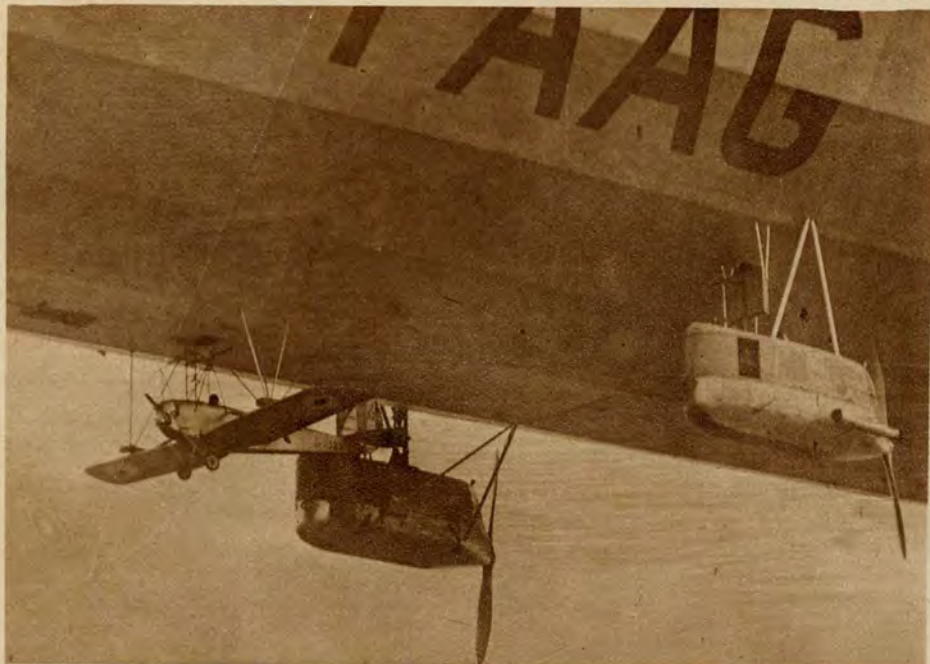
Niezwykłe śmiały skok ze spadochronem wykonał nie dawno jeden z lotników francuskich. Z mostu zaledwie 27 metrów wysokiego, rzucił się on w przepaść, ryzykując, że spadochron na tak nieznacznej przestrzeni nie otworzy się należycie. Wysokie drzewa i skały utrudniły jeszcze więcej zadanie.



W nowym muzeum konstantynopolińskim złożono niedawno wykopaną tablicę kamienną, pochodzącą z siódmego wieku przed N. Chr. Jest to oryginalne rozporządzenie policyjne, określające szerokość ulicy i grożące właścicielom domów wielkimi karami, gdyby zapragnęli zagarnąć dla siebie część ulicy.



Wielki poeta i pisarz angielski Rudyard Kipling, twórca słynnych poematów dżungli, ciężko zachorował. Na zdjęciu widzimy sławnego autora w stroju rektora uniwersytetu św. Andrzeja, jak rozdziela swe autografy obiegającym go słuchaczkom.



Na podobieństwo okrętów, dźwigających łodzie ratunkowe, wielkie sterowce powietrzne wyposażone są w pomocnicze aeroplany. Zawieszane u spodu balonu, mogą podczas lotu opuścić, przenieść pocztę lub pasażerów i ewentualnie wyratować załogę w razie nieszczęścia.



Piłka nożna, której triumfalny pochód dotarł do najodleglejszych zakątków naszej ziemi, od wielu lat już uprawiana jest także przez kobiety i to przede wszystkim we Francji. Na zdjęciu widzimy zamaszystą scenę ze spotkania Parisianów przeciw Hirondelles.